Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 8 (1070) ROK V — WARSZAWA — ŚRODA 9 STYCZNIA 1952 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr

Depesze z okazji 50 rocznicy urodzin tow. G. M. Malenkowa

Do
Towarzysza G. M. MALENKOWA
KC WKP(b) Moskwa

Drogi Towarzyszu!

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i moim własnym proszę przyjąć najserdeczniejsze życzenia z okazji 50-lecia Waszych urodzin.

Życzymy Wam długich lat dalszej tak cennej i ofiarnej pracy w zdrowiu i pomyślności dla pełnego urzeczywistnienia wielkich idei Socjalizmu i Komunizmu, dla stałego wzmacniania sił obozu pokoju pod przewodem Wielkiego Wodza postępowej ludzkości i Chorążego pokoju Józefa Stalina.

Przyjmijcie gorące pozdrowienia od polskiej klasy robotniczej, która czci w Waszej osobie jednego z najofiarniejszych przywódców i gorących bojowników w walce o zwycięstwo sprawy robotniczej i niepodległość narodu polskiego, o utrwalenie wieczystej przyjaźni między narodem polskim i narodami Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Przewodniczący Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
BOLESŁAW BIERUT

Towarzysz G. M. MALENKOW
Zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów
Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich
Moskwa — Kreml

Z okazji pięćdziesiątej rocznicy Waszych urodzin, przesyłam Wam, Towarzyszu Wicepremierze, w imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i swoim własnym, najserdeczniejsze życzenia długich lat zdrowia i pracy dla dobra i potęgi Związku Radzieckiego, dla dobra międzynarodowej klasy robotniczej i całego obozu pokoju, dla dobra przyjaźni polsko - radzieckiej.

Naród polski ceni w Was wiernego towarzysza broni Wielkiego Stalina, ceni w Was niestrudzonego działacza w walce o pokój i postęp.

JÓZEF CYRANKIEWICZ

Robotnicy podejmują zobowiązania na cześć 10-lecia PPR

(f) Szerokim echem odbiła się wśród mas pracujących całego kraju uchwała Biura Politycznego KC PZPR w związku z 10 rocznicą powstania Polskiej Partii Robotniczej. Rocznicę tę robotnicy postanawiają uczcić czynem.

Szereg zobowiązań podjęli robotnicy ZPB im. Stefana Okrzei w Łodzi, którzy przystąpili do współzawodnictwa o tytuł najlepszego tkacza, prządki i zespołu, wzywając jednocześnie wszystkich włókniarzy całej Polski do włączenia się do szlachetnej rywalizacji o te zaszczytne tytuły.

Postanowienia robotników ZPB im. Okrzei zmierzają do dalszego podnoszenia wydajności pracy i jakości produkcji. M. in. przodująca tkaczka Zofia Danecka, która pracuje w swoim zawodzie od 40 lat, zobowiązała się wykonać plan produkcyjny I kwartału br. w 103 procent oraz zmniejszyć ilość błędów o 2 procent.

Metalowcy Zakładów im. Stalina w Poznaniu omówili na zebraniach oddziałowych uchwałę Biura Politycznego KC PZPR i podjęli szereg cennych zobowiązań produkcyjnych. Załoga jednego z oddziałów postanowiła wykuć ponad plan z odpadków 3.000 sztuk wkładek do maźnic oraz wykonać wiele ponadplanowych części do parowozów. W tym samym dziale wysokowykwalifikowani specjaliści przeszkolą 34 robotników na pełnowartościowych fachowców. W kotlarni wyróżniły się brygady Rychlika, Wierzcholskiego i Wytyka, które postanowiły wykonać ponad plan m. in. 5 pomostów do parowozów, 5 pomostów pod budki, popielnik do parowozu, 2 tzw. otuliny do parowozu.

Liczne zobowiązania podjęli również robotnicy Wytwórni Sprzętu Mechanicznego w Poznaniu. Niezależnie od zobowiązań zespołowych, dzięki którym uzyskana zostanie poważna ponadplanowa produkcja oraz skrócony czas remontu maszyn, robotnicy zgłosili liczne zobowiązania indywidualne.

List włókniarzy radzieckich do załogi Andrychowa

(f) Robotnicy Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Andrychowie prowadzą ożywioną korespondencję z załogą Krasnochołmskiego Kombinatu w Moskwie. Kombinat ten jest jednym z przodujących zakładów włókienniczych w Związku Radzieckim. W tych zakładach opracował swą wspaniałą metodę znany nowator — Czutkich.

Ostatnio włókniarze z Andrychowa otrzymali od radzieckich towarzyszy list, w którym opisują oni swe osiągnięcia produkcyjne.

Szczególnie wielkie sukcesy osiągnęli radzieccy włókniarze we współzawodnictwie o wszechstronną oszczędność, o obniżkę kosztów własnych produkcji.

Bardzo wielu robotników wykonało przedterminowo roczny plan, a m. in. tkaczki: Zakrodina, Sokołowa i Koływagina wykonały swe roczne zadania już 10 października.

„Robotnicy nasi nie tylko owocnie pracują w zakładzie, lecz i umiejętnie organizują swój odpoczynek po pracy — piszą radzieccy włókniarze. — Posiadamy klub, w którym istnieją koła śpiewacze, dramatyczne, chór, zespół taneczny, muzyczny, kółko fotograficzne, kółko kroju i szycia."

W zakończeniu listu czytamy: „Robotnicy i robotnice, inżynierowie, technicy i urzędnicy przesyłają Wam gorące pozdrowienia i życzenia powodzenia w życiu osobistym oraz sukcesów w pracy. Życzymy Wam, drodzy towarzysze, nowych osiągnięć produkcyjnych w walce o przedterminowe wykonanie planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu w Waszym kraju."

Dalsze powiaty wykonały roczne plany skupu zboża

(f) W dniu 5 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopi z województw: poznańskiego, lubelskiego, wrocławskiego, bydgoskiego i warszawskiego.

W dniu 5 bm. dalsze 4 powiaty wykonały roczne plany skupu zboża w 100 procentach. Są to powiaty: Oleśno w woj. opolskim oraz powiaty: Kraków, Brzesko i Wadowice w woj. krakowskim.

Rozwój hodowli w PGR-ach Lubelszczyzny

(f) W PGR-ach woj. lubelskiego prowadzi się 10 wzorowo urządzonych obór zarodowych z rasą bydła czerwonego polskiego.

Dobre wyniki w hodowli i dużą wydajność mleka od sztuk zarodowych uzyskują Państwowe Gospodarstwa Rolne w Machnowie pow. Tomaszów i Przytocznie pow. Łuków, gdzie średnia wydajność mleka od jednej krowy wynosi 3.800 litrów mleka rocznie, przy 4 procentach zawartości tłuszczu.

Szczególnie dodatnio na polepszenie hodowli bydła wpływa zastosowany ostatnio zimny wychów cieląt.

Cielęta hodowane tym systemem m. in. w oborach zarodowych Państwowych Gospodarstw Rolnych w Suchowoli pow. Radzyń i Cieleśnicy pow. Biała Podlaska przybierają na wadze przeciętnie o 0,25 kg więcej i są zdrowsze niż cielęta hodowane w warunkach dotychczasowych.

W roku bież. planuje się dalszy wzrost pogłowia bydła. W związku z tym rozbudowuje się intensywnie obory, które pozwolą na zwiększenie pogłowia o co najmniej 1.000 sztuk krów mlecznych. W pobliżu Lublina powstaną 3 wzorowo urządzone obory, z których dostarczane będzie mleko do przedszkoli, żłobków i fabryk lubelskich.

Celem uzyskania większej wydajności mlecznej i racjonalnego wykorzystania pasz we wszystkich Państwowych Gospodarstwach Rolnych odbywa się na specjalnych zespołach kształcenie oborowych, prowadzone przez specjalnych instruktorów. Zapoznają się oni z teoretycznymi wiadomościami o hodowli i utrzymywaniu bydła oraz z najnowocześniejszymi zdobyczami hodowlanymi stosowanymi w Związku Radzieckim.

W Warszawie powstaje pierwsza w kraju nowoczesna elektrociepłownia

(f) Szybki rozwój przemysłu warszawskiego oraz związany z tym wzrost zapotrzebowania na energię elektryczną, postawił przed naszą energetyką zadanie dalszych poważnych inwestycji. W niedługim już czasie powstanie w Warszawie najnowocześniejsza w Polsce elektrociepłownia. Różni się ona od elektrowni tym, że dzięki specjalnym urządzeniom można maksymalnie wykorzystać powstającą przy pracy parę i gorącą wodę.

Ta pierwsza w Polsce elektrociepłownia, budowana na wzór miejskich elektrociepłowni w ZSRR, zasilać będzie stolicę nie tylko w energię elektryczną, ale i w parę dla obiektów przemysłowych oraz w wodę gorącą dla ogrzewania biur, urzędów i mieszkań.

Elektrociepłownia — przy zastosowaniu takich samych nakładów inwestycyjnych, jakich wymagałoby założenie centralnego ogrzewania w jej zasięgu — daje poważne oszczędności materiałowe, zmniejsza zużycie paliwa od 30 do 45 procent, umożliwiając jednocześnie spalanie niskogatunkowego węgla, oszczędza ponadto 40 procent siły roboczej i kosztów eksploatacji. Dzięki uruchomieniu elektrociepłowni, w wielu domach zwolnią się pomieszczenia zajmowane przez urządzenia centralnego ogrzewania oraz pomieszczenia na zapasy węgla.

W warunkach warszawskich — kilka tysięcy ciężarówek, zajętych obecnie dowozem paliwa i wywózką popiołu, będzie można wykorzystać przy innej pracy. Dzięki specjalnym urządzeniom, oczyszczającym spaliny od sadzy i dymu, zmniejszy się dotychczasowe zapylanie i zadymianie miasta.

Elektrociepłownia połączona zostanie z miastem specjalnymi rurociągami, którymi popłynie do zakładów przemysłowych para, a do mieszkań i urzędów gorąca woda. Zasili ona kilka dzielnic Warszawy, m. in. Śródmieście i Pragę.

Elektrociepłownia wyposażona zostanie w najnowocześniejsze urządzenia kotłowe, turbiny, transformatory, urządzenia do naweglania itp. Całość tych urządzeń otrzymamy ze Związku Radzieckiego.

Przy montażu tych nowoczesnych urządzeń współpracować będą specjaliści radzieccy, którzy przeszkolą naszych monterów i techników w nieznanej dotychczas u nas dziedzinie.

Zgodnie z harmonogramem robót, nowa elektrociepłownia już w końcu 1953 roku zasili pierwsze obiekty w energię elektryczną i w parę. Pod koniec planu 6-letniego przewyższy ona moc elektrowni warszawskiej, a w latach następnych nastąpi podwojenie mocy.

Przed zawarciem konwencji kulturalnej między Polską a NRD

(f) BERLIN (PAP). — Dnia 7 bm. przybyła do Berlina delegacja polska, celem zawarcia konwencji o współpracy kulturalnej między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Na czele delegacji stoi podsekretarz stanu w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego — inż. Golański.

Na Dworcu Wschodnim w Berlinie delegację polską witali w imieniu przewodniczącego Państwowej Komisji do spraw sztuki — Holtzhauers — wiceprzewodnicząca Komisji — Maria Remtmeister, wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych i Urzędu Informacji NRD, sekretarz generalny Niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską — Włoch, oraz przedstawiciele Polskiej Misji Dyplomatycznej w Berlinie z radcą ambasady Chanachowiczem na czele.

Rezolucja polska w obronie 24 demokratów hiszpańskich

(f) PARYŻ (PAP). — Delegacja polska złożyła w Komisji dla Spraw Humanitarnych i Społecznych projekt rezolucji w obronie 24 demokratów Barcelony, którym grozi kara śmierci.

Treść rezolucji jest następująca: — Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych wyraża niepokój z powodu pogwałcenia w Hiszpanii praw człowieka. 24 barcelończyków, a wśród nich Lopez Raimondo mają stanąć wkrótce przed sądem doraźnym i grozi im kara śmierci za udział w strajku w Barcelonie w marcu ub. roku.

W związku z tym Zgromadzenie prosi przewodniczącego o wezwanie władz hiszpańskich do umorzenia procesu 24 barcelończyków i do ich natychmiastowego wypuszczenia na wolność.

Dziennik „Prawda" o rozwoju przemysłu w Polsce

(d) MOSKWA (PAP). W korespondencji własnej z Warszawy, pióra J. Makarenki, dziennik „Prawda" charakteryzuje szybki rozwój gospodarczy województw, zaniedbanych pod względem przemysłowym. Dziennik wskazuje również na ogromną pomoc gospodarczą ZSRR udzielaną Polsce, w tej liczbie na dostarczanie urządzeń nowopowstającym zakładom przemysłowym w centralnych i wschodnich województwach Polski Ludowej.

*

(f) MOSKWA (PAP). W 12 numerze czasopisma „Woprosy Ekonomiki" ukazał się artykuł Nikitina pt. „Osiągnięcia budownictwa socjalistycznego w Polsce Ludowej".

Specjalne udogodnienia dla studentów uzyskujących przed terminem dyplomy lekarzy

(f) Minister Zdrowia wydał zarządzenie przyznające specjalne udogodnienia dla studentów Wydziałów Lekarskich Akademii Medycznych, którzy dzięki szczególnej pilności w nauce uzyskają dyplomy przed upływem wyznaczonych terminów.

Udogodnienia te przysługują tym absolwentom Wydziałów Lekarskich, którzy powinni zdać wszystkie egzaminy do dnia 30 czerwca br., a złożyli je do 31 grudnia 1951 r., lub tym, którzy powinni zdać egzaminy najpóźniej 30 grudnia br., a złożą je do 30 sierpnia 1952 r.

Wszyscy przedterminowo uzyskujący dyplom lekarze mają prawo wyboru miejsca pracy w dowolnie wybranej placówce służby zdrowia w całym kraju. Mogą także, jeżeli chcą, pozostać na dotychczas zajmowanych stanowiskach w zakładach społecznych służby zdrowia.

Budowniczowie kopalni węgla „Wesoła II" i „Ziemowit" przyspieszają tempo pracy

Załogi robotnicze rozwijają współzawodnictwo o przedterminowe wykonanie planów gospodarczych

Załogi robotnicze zatrudnione we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej podejmują socjalistyczne współzawodnictwo pracy odnosząc poważne sukcesy w walce o zwiększenie wydajności.

(d) W wytężonej walce o węgiel, o nowe miliony ton w najbliższych latach i o przedterminowe wykonanie planu sześcioletniego sukcesy odnieśli w ub. roku budowniczowie kopalń „Wesoła II" i „Ziemowit". W oparciu o wielorakie formy współzawodnictwa, szeroką mechanizację pracy, i wzorowane na przykładach radzieckich metody organizacji pracy, załogi kopalń przewyższyły swe osiągnięcia z lat ubiegłych.

Ogólny postęp robót na kopalni „Wesoła II" wzrósł w stosunku do roku 1950 o 173 procent. W krótkim czasie wykonano w wielu wypadkach przed terminem podjętym w zobowiązaniach, najgłówniejsze fragmenty kopalni i urządzeń. Ukończono pochylnię zbiorczą — główną arterię dla odstawy wydobycia. Dotrzymała swego zobowiązania załoga pod kierownictwem nadsztygara Hałdy, oddając w pierwszych dniach grudnia ub. r. przekop do szybu głównego. Załoga montażowni wykonała urządzenia transportowe na pochylni zbiorczej. Przygotowanie kopalni do pierwszej fazy eksploatacji sięga już 85 procent.

Niemniejsze dowody ofiarności dali budowniczowie kopalni „Ziemowit". Wykonane w roku 1951 tysiące metrów przekopów i chodników, setki metrów szybów, trakcja elektryczna dochodząca do wszystkich przodków wydobywczych, wielka komora pomp, ukończony szyb główny, doprowadzona do stanu robót wykończeniowych sortownia — oto przykłady ogromnego postępu w budowie podziemia i urządzeń powierzchniowych kopalni, postępu osiągniętego w dużym stopniu dzięki wzrostowi ogólnej wydajności pracy w porównaniu z rokiem poprzednim o 18 procent.

Wspaniały sukces produkcyjny uzyskała brygada Wiktora Świergolika. Nienotowanym dotychczas w górnictwie węglowym rekordem 280 m miesięcznego postępu chodnika przy pomocy ładowarki „Kaczy dziób" — udowodniła ona istnienie olbrzymich rezerw produkcyjnych w mechanizacji ładowania.

Po zrealizowaniu prac na rok 1951 budowniczowie nowych kopalń przeanalizowali dalsze możliwości zwiększenia postępu prac i podjęli nowe zobowiązania, zmierzające do maksymalnego skrócenia terminu przygotowania kopalń do eksploatacji.

Sukcesy młodzieży śląskiej

Ze zdwojoną energią przystąpili do pracy w nowym roku młodzi górnicy kopalń śląskich. I tak brygada młodzieżowa rębacza Józefa Glenca z kopalni „Anna" w Pszowie wykonuje średnio 200 procent normy, zaś brygada ZMP-owca Wilhelma Poloka, z tej samej kopalni, realizuje swe normy wydobywcze w pierwszych dniach bm. w blisko 180 procent. W kopalni „Rymer" szczególnie dobre wyniki osiąga zespół Pawła Zająca, który wykonuje przeciętnie 180 procent normy.

Znacznymi osiągnięciami w przyśpieszeniu tempa produkcji szczycą się ZMP-owcy z Górnośląskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego w Bytomiu.

Na czoło brygad młodzieżowych GZPO w Bytomiu wysunął się zespół Matyldy Greb, wykonujący blisko 125 procent normy. Równie poważne rezultaty odnoszą robotnice Zuzanna Czmek i Henryka Engel, realizujące swe zadania produkcyjne w granicach od 171—175 procent normy.

Orędzie Stalina do narodu japońskiego wyrazem konsekwentnej polityki pokojowej ZSRR

Dalsze głosy prasy światowej

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje z Tokio:

Dziennik „Iomiuri" komentując orędzie noworoczne Józefa Stalina do narodu japońskiego, podkreśla, że „premier Stalin zwrócił się bezpośrednio do narodu japońskiego z wezwaniem do budownictwa pokojowego w tym samym czasie, gdy w Japonii cała prasa pełna jest artykułów o wojnie".

Orędzie Stalina — pisze dalej dziennik — zmusza nas do zastanowienia się nad faktem, że Japonia znajduje się w centrum polityki światowej. Zdobycie niezależności Japonii i zapewnienie pokoju nie jest sprawą łatwą.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje z Phenjanu:

Wszystkie dzienniki koreańskie opublikowały pełny tekst orędzia Józefa Stalina do narodu japońskiego. Ludność Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej z ogromnym zainteresowaniem przyjęła ten doniosły dokument.

Wskazując na ogromne historyczne znaczenie orędzia Józefa Stalina, sekretarz generalny Koreańskiego Komitetu Obrony Pokoju, An Han-kwan, pisze o konsekwentnej, pokojowej polityce ZSRR wobec Japonii.

Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna komentując orędzie Stalina do narodu japońskiego podkreśla, że cały naród koreański, walczący z krwawą agresją amerykańską, liczy na walkę ludzi dobrej woli w Japonii przeciwko poczynaniom reakcyjnego rządu Joszidy, przeciwko wysyłaniu na rozkaz mocodawców amerykańskich młodzieży japońskiej na front koreański. Naród koreański życzy narodowi japońskiemu zwycięstwa w świętej walce o wolność i niezależność swej ojczyzny.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje z Delhi:

Dziennik „National Herald" opublikował pełny tekst noworocznego orędzia Józefa Stalina oraz artykuł poświęcony temu doniosłemu dokumentowi. Dziennik podkreśla, że Józef Stalin wyraził nadzieję, iż walka narodu japońskiego o niezależność zakończy się sukcesem.

Przypominając tzw. „pakt bezpieczeństwa", zawarty między USA a rządem japońskim, dziennik wskazuje, że Japończycy nie mogą się zgodzić z tym paktem i że remilitaryzacja kraju jest zupełnie zbędna. Dulles natomiast oświadcza, że remilitaryzacja Japonii jest obowiązkiem Japończyków. Innymi słowy — pisze dziennik — zmusza się Japonię, wbrew jej woli, wbrew jej interesom, by podporządkowała się polityce USA w sprawach remilitaryzacji i stosunków Japonii z Chinami.

Remilitaryzacja Japonii i nałożenie embargo na wymianę handlową z Chinami, które były tradycyjnym rynkiem dla towarów japońskich i dostawcą surowców, zachwanie obecnej struktury ekonomicznej i socjalnej nie tylko nie rozwiązuje żywotnych dla Japonii problemów, lecz utrudnia ich rozwiązanie.

6 milionów podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju — stwierdza dziennik — świadczy dobitnie o nastrojach narodu japońskiego.

WIEDEŃ (PAP). Dzienniki demokratyczne na czołowych miejscach opublikowały noworoczne orędzie Józefa Stalina do narodu japońskiego. Dziennik „Der Abend" zamieszcza pełny tekst tego dokumentu pod wielkim tytułem: „Orędzie przyjaźni Stalina do narodu japońskiego".

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje z Teheranu:

Dziennik „Besue Aiande" zamieścił pełny tekst orędzia Stalina. Dziennik „Iran", „Kuszesz", „Setare" i „Dad" publikują streszczenie tego dokumentu.

BRUKSELA (PAP). Dziennik „Drapeau Rouge" na czołowym miejscu opublikował pełny tekst noworocznego orędzia Józefa Stalina do narodu japońskiego.

Z dzienników burżuazyjnych tylko „Derniere Heure" podał krótką wzmiankę o orędziu.

Dymisja rządu francuskiego

Pod naciskiem mas ludowych Zgromadzenie Narodowe uchwaliło votum nieufności dla reakcyjnego gabinetu Plevena

(f) PARYŻ (PAP). Francuskie Zgromadzenie Narodowe 341 głosami przeciwko 243 wyraziło w poniedziałek po południu votum nieufności rządowi Plevena. O godzinie 19,30 Pleven udał się do prezydenta Auriola i złożył na jego ręce dymisję całego gabinetu.

Jak wiadomo, dnia 4 i 5 bm. Pleven postawił 8 wniosków o uchwalenie mu votum zaufania w związku z debatą nad projektem ustawy budżetowej. W poniedziałek po południu Zgromadzenie uchwaliło votum nieufności już w głosowaniu nad pierwszym wnioskiem, dotyczącym przyznania rządowi w trybie tzw. ustawy ramowej nadzwyczajnych pełnomocnictw w sprawie ograniczenia kredytów na kolejnictwo. Pozostałych 7 wniosków dotyczyło m. in. przyznania rządowi prawa do ograniczenia ubezpieczeń społecznych, podwyżki podatków itp.

Dyktatorskie zapędy rządu wywołały ogromne wzburzenie wśród najszerszych warstw ludności Francji. Głosowanie poniedziałkowe odbywało się w atmosferze wzmożonego nacisku mas ludowych, które energicznie protestują zarówno przeciwko tzw. ustawom ramowym, jak i nowym podatkom. Związki zawodowe ogłosiły komunikat, piętnujący zamach rządu na koleje żelazne i ubezpieczalnię społeczną.

Ten nacisk mas ludowych zadecydował w ostatecznym wyniku o upadku rządu Plevena, albowiem socjaliści nie ośmielili się już ponowić swego manewru sprzed kilku dni, kiedy to wstrzymanie się od głosu deputowanych SFIO uratowało rząd Plevena.

Rząd Plevena sformowany w sierpniu ub. roku był piętnastym rządem Francji od zakończenia wojny. Jak podaje agencja AFP, w kołach politycznych Paryża panuje pogląd, że kryzys rządowy będzie niezwykle ciężko przezwyciężyć, albowiem już rząd Plevena udało się sklecić z ogromnym trudem po kilkutygodniowych wysiłkach.

50-lecie urodzin tow. G. Malenkowa

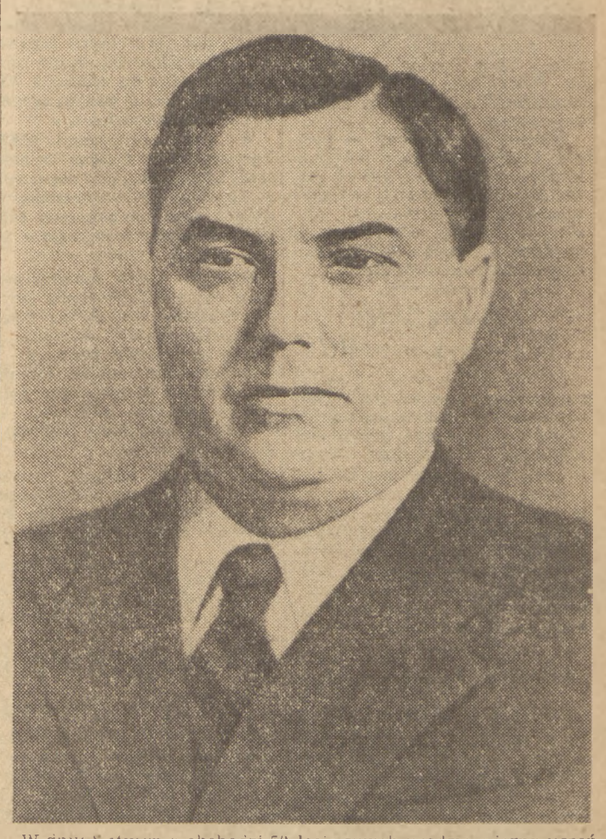

W dniu 8 stycznia obchodzi 50-lecie swych urodzin wierny uczeń i jeden z najbliższych współpracowników wielkiego Stalina, członek Biura Politycznego KC WKP(b), sekretarz KC WKP(b), wiceprzewodniczący Rady Ministrów ZSRR — Georgij Malenkow.

Wychowanek partii Lenina - Stalina, tow. Malenkow przeszedł bolszewicką szkołę walki i stał się jednym z czołowych działaczy partii komunistycznej i państwa radzieckiego. Imię jego jako działacza typu leninowsko-stalinowskiego, wybitnego realizatora wskazań Stalina, niezłomnego bojownika o rozwój potęgi ZSRR, o zwycięstwo klasy robotniczej, o zwycięstwo socjalizmu i pokoju znane jest powszechnie.

Georgij Malenkow urodził się w r. 1902 w Orenburgu. Gdy międzynarodowa reakcja z najzawziętszym wrogiem Wielkiej Rewolucji Październikowej — imperializmem anglo-amerykańskim na czele rozpoczęła zbrojną interwencję przeciwko młodemu Krajowi Rad, tow. Malenkow w 18 roku życia wstąpił jako ochotnik do szeregów Armii Czerwonej, by bronić pierwszego na świecie państwa robotniczego. Tow. Malenkow brał aktywny udział w wojnie domowej w latach 1919—22, zajmując kierownicze stanowiska w aparacie politycznym jednostek i zgrupowań Armii Czerwonej.

W kwietniu 1920 r. tow. Malenkow wstąpił do partii komunistycznej. Po rozgromieniu interwencji zagranicznej i rodzimej kontrrewolucji przez Armię Czerwoną, tow. Malenkow wstępuje do wyższej szkoły technicznej w Moskwie, gdzie równocześnie spełnia obowiązki sekretarza uczelnianej organizacji WKP(b). W latach 1925—30 tow. Malenkow pracuje na odpowiedzialnych stanowiskach w aparacie KC WKP(b). W r. 1930 skierowany zostaje na pracę do Moskiewskiego Komitetu WKP(b), gdzie do r. 1934 kieruje wydziałem organizacyjnym MK WKP(b). W r. 1934 stanął na czele wydziału do spraw kierowniczych organów partyjnych KC WKP(b). Po XVIII Zjeździe partii jest kierownikiem zarządu kadr KC WKP(b), sekretarzem KC WKP(b), członkiem Biura Organizacyjnego KC WKP(b). W 1937 r. zostaje deputowanym do Rady Najwyższej ZSRR.

W lutym 1941 r. tow. Malenkow zostaje wybrany na zastępcę członka Biura Politycznego KC WKP(b), a od marca 1946 r. jest członkiem Biura Politycznego KC WKP(b).

W latach Wielkiej Wojny Narodowej tow. Malenkow obejmuje odpowiedzialne stanowisko członka Państwowego Komitetu Obrony ZSRR i pod kierownictwem Józefa Stalina pracuje nad mobilizacją wszystkich sił narodu radzieckiego w imię zwycięstwa nad hitleryzmem.

W r. 1946 tow. Malenkow zostaje zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR.

Za wielkie zasługi położone dla państwa radzieckiego tow. Malenkow wyróżniony został zaszczytnymi odznaczeniami — tytułem Bohatera Pracy Socjalistycznej i Orderem Lenina.

We wrześniu 1947 r. kraj nasz gościł tow. Malenkowa w czasie pierwszej narady partii komunistycznych i robotniczych, która odbyła się w Polsce.

W ciągu swej ponad 30-letniej działalności tow. Malenkow, wierny uczeń towarzysza Stalina, z poświęceniem służy sprawie umacniania Kraju Socjalizmu — ostoi pokoju na świecie, sprawie zwycięstwa sił postępowych na świecie, sprawie wolności narodów i pokoju.

W czasie wyborów do Rady Najwyższej ZSRR, W. Ławrenow, ślusarz-stachanowiec, bezpartyjny, mówiąc o kandydaturze tow. Malenkowa na deputowanego z Leningradzkiego okręgu wyborczego Moskwy, oświadczył:

„Naród radziecki zna tow. Georgij Malenkowa jako niestrudzonego bojownika o wielkie dzieło Lenina-Stalina. Całą swą pełną dynamizmu energię, całe swe doświadczenie i talent organizacyjny tow. Malenkow oddaje walce o szczęście narodu, o zbudowanie komunizmu w naszym kraju. Swoją owocną działalnością tow. Malenkow zdobył szacunek i miłość narodu radzieckiego".

Nie tylko narodu radzieckiego. Szacunkiem i miłością otaczają wiernych uczniów wielkiego Stalina — najszersze masy robotnicze, ludzie walczący o postęp, demokrację i pokój na całym świecie.

W osobie tow. Malenkowa, przyjaciela Polski Ludowej, naród polski pozdrawia wybitnego ucznia i współbojownika towarzysza Stalina, wiernego syna partii bolszewickiej — organizatorki zwycięstw potężnego Kraju Socjalizmu, którego pomoc i przyjaźń są rękojmią niepodległości naszej ojczyzny i zwycięstwa socjalizmu w Polsce.

Prowokacyjne bombardowanie Chin Północno-Wschodnich przez samoloty USA

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Antungu: W ostatnich dniach grudnia 1951 r. samoloty amerykańskie kilkakrotnie wtargnęły do obszaru powietrznego Chin Północno-Wschodnich, bombardując i ostrzeliwując poszczególne miejscowości.

Dnia 26 grudnia o godzinie 18 samolot amerykański pojawił się nad Taunkou na południowy zachód od Antungu, zrzucając bombę oświetlającą. Następnie samolot ten przeleciał nad Peiczingtse zrzucając 4 bomby burzące z obu stron szosy. Jedna z bomb spadła na Kuocziatun w odległości 3 km od Peiczingtse. 8 osób w tym 3 kobiety odniosło rany. Pięć domów zostało zniszczonych.

31 grudnia samolot nieprzyjacielski zrzucił bombę i ostrzeliwał z broni pokładowej miejscowość, położoną w odległości 2 km na wschód od Taunkou. W tym samym dniu samolot amerykański pojawił się nad Takuszanem i zrzucił bombę na zachód od tej miejscowości. Wskutek wybuchu bomby 5 osób odniosło rany. Zniszczonych zostało 14 domów.

6 stycznia br. osiem samolotów amerykańskich typu F-84 dokonało nalotu na miejscowość Czian w prowincji Laotung (Chiny Północno - Wschodnie), zrzucając 14 bomb. 11 bomb spadło na stację kolejową Czian, raniąc trzech kolejarzy oraz niszcząc 370 m toru i inne urządzenia kolejowe.

DZIŚ W NUMERZE:

Z ZAGADNIEŃ WZROSTU I REGULOWANIA SKŁADU PARTII

ST. BRODZKI: Wybory w Hindustanie

ANATOL RYSZCZUK: O różnych centralach i ich współpracy z gminnymi spółdzielniami

JERZY LAU: Spotkanie z Nazimem Hikmetem

Dyskusja o literaturze polskiej w Związku Pisarzy Radzieckich

(f) MOSKWA (PAP). W Związku Pisarzy Radzieckich toczyła się kilkudniowa dyskusja nad referatami poświęconymi klasycznej i współczesnej literaturze polskiej.

W toku obrad wygłoszono m. in. następujące referaty: dr Tamara Motylewa wygłosiła referat na temat „Zagadnienie pracy we współczesnej literaturze polskiej", Helena Cybienko wygłosiła referat o twórczości Mickiewicza, Słowackiego, Prusa i Orzeszkowej, Regina Wichiriewa o zagadnieniach wsi we współczesnej literaturze polskiej, Walerian Arcymowicz o roli poezji polskiej w walce o pokój, Iwan Gorski o twórczości Putramenta i Jadwiga Staniukiewicz o twórczości Kruczkowskiego.

Uczestnicy dyskusji — pisarze, krytycy literaccy itd. podkreślali poważny wzrost dojrzałości ideologicznej utworów współczesnej literatury polskiej, aktywny udział pisarzy polskich w walce o pokój i budownictwo socjalistyczne.

Zmiana flagi Białoruskiej SRR

(f) MOSKWA (PAP). Zgodnie z uchwałą Prezydium Rady Najwyższej Białoruskiej SRR zmieniona zostaje flaga państwowa Republiki Białoruskiej. Nowa flaga koloru czerwono-zielonego posiadać będzie w lewym rogu u góry emblemat — sierp i młot, a nad nimi złotą gwiazdę. Z lewej strony flagi przy drzewcu znajdować się będzie podłużny pas z białoruskim ornamentem narodowym koloru białego na czerwonym tle.

Wiosną popłyną statki kanałem Wołga–Don

(f) MOSKWA (PAP). Już wkrótce nastąpi uruchomienie wielkiej arterii komunikacyjnej — Kanału Wołga—Don, pierwszego obiektu gigantycznego budownictwa komunistycznego w ZSRR.

Wiosną br. popłyną trasą Kanału Wołżańsko-Dońskiego pierwsze statki pasażerskie i towarowe.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie, ogłoszonym 7 stycznia w Phenjanie donosi, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi prowadzą na wszystkich frontach walki z nacierającym nieprzyjacielem, zadając interwentom amerykańsko-angielskim i wojskom lisynmanowskim poważne straty w ludziach i sprzęcie.

Oddziały armii ludowej zatopiły u wybrzeży zachodnich dwa okręty nieprzyjacielskie, które ostrzeliwały barbarzyńsko ogniem artyleryjskim miejscowości nadbrzeżne.

Artyleria przeciwlotnicza i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły pięć i uszkodziły dwa samoloty nieprzyjacielskie, które bombardowały miejscowości na wschodnim i zachodnim wybrzeżu Korei.

Nawiasem mówiąc

Jednomyślność godna uwagi

Ponieważ morale żołnierzy amerykańskich w Korei pogarsza się z każdym dniem przewlekania rokowań — nic dziwnego, że w niepokój i rozterkę wpadli magnaci zbrojeniowi z Wall Street. A zdenerwowanie monopolistów podziałało z kolei jak sprężyna na gorliwego rzecznika trumanowskiej polityki agresji — kardynała Spellmana. I kardynał, jeden z czołowych filarów polityki watykańskiej — zebrawszy manatki — pojechał pierwszym samolotem na Koreę, żeby „dzielnych chłopców", którzy coraz głośniej wołają, że chcą wrócić do domu — podnieść na duchu, to znaczy — zagrzać do nowych zbrodni.

Przy okazji — ruchliwy kardynał gościł na Formozie, żeby niedobitki kuomintangowskich bankrutów „zachęcić" do dywersji przeciw Chinom Ludowym. W uznaniu dla ich zasług wojowniczy kardynał nazwał krwawego kata narodu chińskiego Czang Kai-szeka „największym przywódcą wśród tych, którzy od lat walczą o wolność świata".

Od ilu lat? Nie ujawnił. Ale wszyscy to doskonale wiedzą: od siedmiu. Bo przed siedmiu laty dopiero zakończył swoją walkę „o wolność świata" uprzedni „największy przywódca" Hitler, nazwany tak przez przyjaciela Spellmana — kardynała Innitzera. Zresztą jeśli o takie „wielkości" chodzi to niektórzy przyjaciele Spellmana we Francji uważali za wielkiego bojownika „o wolność świata" starego zdrajcę Petaina.

W sumie jednak — drobne różnice zdań nie świadczą o żadnych głębszych rozdźwiękach w reakcyjnych kołach kleru. Przeciwnie: widać w nich zadziwiającą zgodność co do zasady: im większy łajdak, zbrodniarz, zdrajca, tym większe ma szanse „uznania" przez Spellmanów. ART.

5 stycznia 1952 roku zmarł przeżywszy lat 60

Tow. Dr LEON WIERZBICKI

redaktor naukowy

Państwowego Zakładu Wydawnictw Lekarskich

W Zmarłym tracimy oddanego towarzysza, wzorowego pracownika i kolegę

Cześć Jego pamięci

Podstawowa Organizacja Partyjna, Dyrekcja, Rada Miejscowa PZWL i Koledzy

W imię utrwalenia pokoju i powszechnego bezpieczeństwa delegacja ZSRR proponuje ścisłą definicję pojęcia agresji

Obrady Komisji Prawnej Zgromadzenia Ogólnego ONZ

(f) PARYŻ (PAP). 5 stycznia w komisji prawnej Zgromadzenia Ogólnego ONZ rozpoczęła się dyskusja nad sprawozdaniem komisji prawa międzynarodowego w sprawie zdefiniowania pojęcia agresji.

Podkreślić należy, że już na V sesji Zgromadzenia w 1950 r. delegacja ZSRR zaproponowała, ażeby Zgromadzenie określiło jak najściślej pojęcie agresji i udzieliło wytycznych organom międzynarodowym, które mogą być powołane do ustalenia, która strona jest w danym wypadku winna napaści.

W myśl propozycji ZSRR Zgromadzenie Ogólne miałoby stwierdzić, że za napastnika w konflikcie międzynarodowym uznane zostanie państwo, które pierwsze dokona jednego z następujących czynów:

wypowie wojnę innemu państwu; lub też którego siły zbrojne, chociażby nawet bez wypowiedzenia wojny, wtargną na terytorium innego państwa;

którego siły lądowe, morskie lub lotnicze zbombardują terytorium innego państwa, lub świadomie zaatakują jego okręty albo samoloty;

którego siły lądowe, morskie i lotnicze zostaną wprowadzone w granice innego państwa bez zezwolenia jego rządu, lub złamią warunki takiego zezwolenia, w szczególności co do przewidzianego czasu lub strefy ich pobytu;

ustanowi blokadę morską wybrzeży lub portów innego państwa;

udzieli poparcia zbrojnym bandom, zorganizowanym na jego terytorium, aby mogły wtargnąć na terytorium innego państwa lub też odmówi, pomimo żądań tego ostatniego, zastosowania na swym własnym terytorium wszelkich zależnych od niego środków dla pozbawienia wymienionych band wszelkiej pomocy.

Integralną częścią propozycji radzieckiej jest punkt stwierdzający, że usprawiedliwieniem napaści nie mogą być żadne względy natury politycznej, strategicznej czy ekonomicznej.

Blok amerykańsko - angielski, starając się uchylić od omówienia meritum radzieckiej definicji agresji, przeforsował na V sesji uchwałę o przekazaniu propozycji radzieckiej do komisji prawa międzynarodowego. Sprawozdanie przedstawione obecnie przez tę komisję świadczy o tym, że i ona uchyliła się faktycznie od rozpatrzenia propozycji ZSRR.

Przedstawiciel ZSRR Morozow, przemawiając na sobotnim posiedzeniu komisji prawnej wniósł projekt rezolucji, która zawiera wspomnianą wyżej definicję agresji.

Praca komisji prawa międzynarodowego nie dała zadowalających wyników. Nie omówiono nawet żadnej z konkretnych tez radzieckiej definicji agresji.

Delegat radziecki podkreślił, że komisja pominęła milczeniem różne poczynania agresora nader ważne dla określenia pojęcia agresji. Propozycja komisji pozostawia agresorowi możność uniknięcia odpowiedzialności prawnej za pomocą rozmaitych wybiegów

Niezadowalające wyniki pracy komisji prawa międzynarodowego — powiedział przedstawiciel ZSRR — tłumaczy się przede wszystkim okolicznością, że niektórzy członkowie komisji starali się uchylić od określenia agresji pod tym pretekstem, że takie określenie jest rzekomo w ogóle niemożliwe.

Delegat radziecki wykazał, że wielu znanych uczonych kategorycznie odrzuca podobną opinię i popiera radziecką definicję agresji. Fakt, że poszczególne państwa sprzeciwiają się uparcie przyjęciu dokładnej definicji agresji, tłumaczy się względami nie mającymi nic wspólnego z prawem. Świadczy o tym m. in. oświadczenie samego sprawozdawcy komisji prawa międzynarodowego Greka Spiropulosa, który powiedział: „...Gdyby nawet określenie agresji było teoretycznie możliwe, opracowanie takiej definicji byłoby niepożądane ze względów praktycznych".

W konkluzji delegat radziecki oświadczył, że delegacja ZSRR przywiązuje wielką wagę do jak najściślejszego zdefiniowania pojęcia agresji w interesie utrwalenia pokoju i powszechnego bezpieczeństwa. Propozycja radziecka czyni w pełni zadość wszystkim wymogom, jakie stawia się takiej definicji pod kątem widzenia powszechnie uznanych zasad i norm prawa międzynarodowego oraz praktyki międzynarodowej.

Dyskryminacja rasowa w Unii Południowo-Afrykańskiej brutalnym naruszeniem Karty NZ

Wyniki głosowania w Specjalnej Komisji Politycznej ONZ

(f) PARYŻ (PAP). Na sobotnim posiedzeniu Specjalnej Komisji Politycznej w dalszym ciągu omawiano sytuację Hindusów w Unii Południowo-Afrykańskiej.

Delegat Indii Nehru przypomniał, że Zgromadzenie Ogólne niejednokrotnie już wydawało swą opinię w omawianej sprawie, stwierdzając, że brutalne naruszenie Karty NZ i Deklaracji Praw Człowieka, wyrażające się w istnieniu w Unii Południowo-Afrykańskiej reżimu dyskryminacji rasowej — jest zagadnieniem międzynarodowym i stanowi groźbę dla pokoju.

Delegat Indii wezwał członków komisji do głosowania za rezolucją, zgłoszoną przez delegację Burmy, Indii, Indonezji, Iraku i Iranu, przewidującą utworzenie komisji, która by ułatwiła przeprowadzenie rokowań między rządami Unii Południowo-Afrykańskiej, Indii i Pakistanu.

W wyniku głosowania rezolucja ta została przyjęta przez komisję. Za rezolucją głosowało 41 delegacji, w tej liczbie delegacja ZSRR, delegacja Ukrainy, Białorusi, Polski i Czechosłowacji. Delegacja Unii Południowo - Afrykańskiej głosowała przeciwko rezolucji.

Wzrost zainteresowania Międzynarodową Konferencją Gospodarczą w Moskwie

Głosy burżuazyjnej prasy zachodnio-europejskiej

(f) HAGA (PAP). Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza, która odbędzie się w kwietniu br. w Moskwie, staje się przedmiotem coraz większego zainteresowania kół przemysłowo - handlowych Holandii. Charakterystyczne jest pod tym względem stanowisko wpływowego organu kół handlowo-przemysłowych Holandii „Algemeen Handelsblad".

Jeżeli kraje Europy zachodniej — stwierdza dziennik — chcą sprzedawać korzystnie swoje towary, to powinny nawiązać stosunki handlowe z krajami Europy wschodniej i Chińską Republiką Ludową. Należy podkreślić, że nie tylko Chiny, lecz także inne kraje Azji oraz kraje Europy wschodniej mogą się stać zarówno dobrymi odbiorcami jak i dostawcami towarów.

LONDYN (PAP). Czasopismo „New Centrale European Observer" opublikowało artykuł, w którym stwierdza, że Anglia zdoła uniknąć katastrofy gospodarczej tylko wtedy jeśli uda się jej nawiązać ponownie stosunki handlowe z krajami Europy wschodniej i z Chinami Ludowymi. Pismo podkreśla wspaniały rozwój gospodarki ZSRR, krajów demokracji ludowej i Chińskiej Republiki Ludowej.

Europa zachodnia, a w szczególności Anglia — pisze czasopismo — nie mogą istnieć bez wymiany handlowej ze Wschodem.

Zbrodniczy szantaż delegacji USA w Panmundżon

(f) PEKIN (PAP). Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu:

Na niedzielnym posiedzeniu podkomisji, rozpatrującej trzeci punkt porządku dziennego, Amerykanie usiłowali przy pomocy szantażu zmusić stronę ludową do przyjęcia ich niedorzecznych żądań — przyznania im prawa ingerencji w wewnętrzne sprawy Korei oraz ograniczenia budowy lotnisk w Korei — grożąc w przeciwnym wypadku zerwaniem rokowań. Oświadczyli oni otwarcie, że jeśli strona ludowa nie zaakceptuje ich propozycji, to rokowania będą kontynuowane przy pomocy bomb, dział i kul.

Delegat koreańsko - chiński podkreślił, że Amerykanie od dawna już usiłują zatrzasnąć drzwi do rokowań, grożąc wojną. Jednakże ich t. zw. „presja militarna" nikogo nie zdoła zastraszyć. Strona ludowa zdecydowanie występowała i nadal zdecydowanie będzie występować przeciwko wszelkim niedorzecznym żądaniom ingerencji w wewnętrzne sprawy Korei.

Na posiedzeniu podkomisji, zajmującej się sprawą repatriacji jeńców, strona przeciwna złożyła obszerne wyjaśnienie w sprawie swych propozycji z 2 stycznia. Jak podkreślił przedstawiciel strony ludowej, propozycje te sprowadzają się do tego, że strona przeciwna domaga się zwolnienia i repatriowania wszystkich jeńców, którzy znajdują się w ręku strony ludowej, zamierzając jednocześnie zatrzymać w charakterze zakładników przytłaczającą większość wziętych do niewoli żołnierzy strony ludowej i wysuwając w tym celu barbarzyńską zasadę wymiany w stosunku 1:1. Jednocześnie strona przeciwna usiłuje wziętych do niewoli żołnierzy strony ludowej wydać na łaskę bandytów Li Syn-mana i Czang Kai-szeka, utrzymując, iż jeńcy ci nie chcą się repatriować.

Przedstawiciel strony ludowej w formie jak najbardziej kategorycznej odrzucił niedorzeczną propozycję strony przeciwnej i podkreślił, że warunkiem rozwiązania punktu czwartego porządku dziennego jest natychmiastowe przyjęcie przez obie strony zasady zwolnienia i repatriacji wszystkich jeńców, niezwłocznie po podpisaniu porozumienia w sprawie rozejmu.

W obronie krajów zależnych

Jednomyślne przyjęcie polskiej rezolucji w Komisji Ekonomicznej oznacza nową porażkę polityczną kolonizatorów na terenie ONZ. Rezolucja polska — nawet w ostatecznej formie złagodzonej poprawkami Egiptu, Indonezji i Indii — stanowi bowiem potępienie grabieżczych metod, stosowanych przez USA, Anglię i inne państwa imperialistyczne w ich stosunkach z krajami gospodarczo zacofanymi. Rezolucja polska zawiera konkretne zalecenia, które mają na celu ochronę krajów gospodarczo zacofanych przed wyzyskiem kolonizatorów, spotęgowanym w ostatnim okresie na skutek polityki przygotowań wojennych i wyścigu zbrojeń.

Rezolucja przyjęta została po długotrwałej dyskusji, w której delegaci Stanów Zjednoczonych i innych państw zachodnich nieraz czuli się jak na ławie oskarżonych. Oskarżały fakty, obszernie cytowane przez przedstawicieli państw demokratycznych, jako też przez delegatów krajów zależnych; fakty, przebijające nawet w wystąpieniach niektórych delegatów Ameryki Łacińskiej, reprezentujących najbardziej uległe Waszyngtonowi rządy.

Fakty mówią o tym, że zawierając umowy z krajami słabo rozwiniętymi, Stany Zjednoczone narzucają im warunki polityczne i wojskowe, godzące w suwerenność tych krajów i oddające ich gospodarkę pod kontrolę amerykańskiego kapitału: że w zamian za swe bogactwa naturalne kraje te nie otrzymują urządzeń technicznych, niezbędnych dla rozwoju gospodarki, lecz wręcz przeciwnie: imperialiści usiłują za wszelką cenę utrwalić zależność tych krajów, zachować je jako rynki zbytu i źródła surowców. A w tym celu hamują w krajach zależnych nie tylko rozwój przemysłu, ale i rolnictwa poprzez forsowanie monokultury.

Jaskrawym tego przykładem są choćby „bananowe republiki" krajów Ameryki Łacińskiej, w których nie tylko cała gospodarka znajduje się w ręku— jednej niekiedy — amerykańskiej firmy owocowej, ale które uzależnione zostały w zupełności od amerykańskich importerów. A ci dyktują tym krajom nie tylko warunki gospodarcze i polityczne, ale w praktyce naznaczają również ministrów, tudzież np. delegatów odpowiednio głosujących w ONZ...

Wynikiem takiego stanu rzeczy w uzależnionych od imperialistów krajach, jest utrzymanie, a nawet pogłębianie stanu zacofania. W związku z gromadzeniem surowców strategicznych, w ramach przygotowań wojennych imperialiści ze szczególną bezwzględnością plądrują kraje gospodarczo zacofane, przyczyniając się do pogłębienia skrajnej nędzy ludności.

Przeciw tego rodzaju praktykom skierowana jest rezolucja polska, której zalecenia zmierzają do tego, by bogactwa krajów gospodarczo zacofanych służyły celom rozwoju przemysłu i rolnictwa narodowego, interesom mieszkańców danego kraju. Nic dziwnego, że Amerykanie usiłowali storpedować tę rezolucję poprzez odpowiednie „poprawki". I jest również miarą coraz większych trudności, na jakie napotykają imperialiści w ONZ, że Amerykanie zmuszeni byli ze względu na silny sprzeciw, „poprawki" swe wycofać i że kolonizatorzy nie mogli jawnie głosować przeciw polskiej rezolucji.

Bogate doświadczenie ostatnich lat wskazuje, że Amerykanie i ich partnerzy mało się liczą z uchwałami, nawet jeśli pod nimi figuruje ich podpis. Nie ulega jednak wątpliwości, że jednomyślne przyjęcie rezolucji polskiej przypiera do muru imperialistów i pomaga krajom gospodarczo zacofanym w walce przeciw nierównym układom gospodarczym, przeciw wyzyskowi kolonialnemu i imperialistycznej ingerencji.

J. S.

Przeciw okupacji Japonii przez USA

(d) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że studenci uniwersytetu wyspy Hakkaido w Japonii zorganizowali wiec, aby zaprotestować przeciwko represjom policyjnym wobec studentów za ich wystąpienia przeciw zakładaniu baz amerykańskich w Japonii.

Okupanci amerykańscy usiłowali zmusić studentów tego uniwersytetu do pracy przy budowie bazy USA w Citos. Studenci udaremnili jednak ten plan. Wówczas Amerykanie kazali policji japońskiej, aby wystąpiła przeciwko studentom. 2 studentów aresztowano. Te właśnie wydarzenia były przyczyną zwołania wiecu protestacyjnego. Doprowadziły one do jeszcze większego zjednoczenia wykładowców i studentów, którzy obecnie walczą wspólnie pod hasłem: „Nie dopuścimy Amerykanów na naszą ziemię".

KP Wielkiej Brytanii domaga się wycofania wojsk brytyjskich ze Środkowego Wschodu

(f) LONDYN (PAP). W Londynie odbyła się konferencja Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii, poświęcona omówieniu sytuacji na Środkowym Wschodzie.

Na konferencji uchwalono rezolucję domagającą się wycofania wszystkich wojsk angielskich z Egiptu, Sudanu, Transjordanii, Iraku oraz z Cypru i ze wszystkich baz na Środkowym Wschodzie.

Rezolucja wzywa także wszystkich robotników brytyjskich do wzmożenia walki o pokój i niezależność narodową.

O uwolnienie przywódców KP USA

(f) NOWY JORK (PAP). — W Nowym Jorku odbył się masowy wiec protestacyjny przeciwko reakcyjnej ustawie Smitha.

Uczestnicy wiecu uchwalili jednomyślnie dwie rezolucje, które skierowano na ręce Trumana. Pierwsza rezolucja domaga się, aby Truman natychmiast zwolnił aresztowanych przywódców Partii Komunistycznej USA i podjął kroki w celu zniesienia ustawy Smitha. Druga rezolucja domaga się oddania pod sąd morderców postępowego działacza murzyńskiego Harry Moore'a.

Paul Robeson wzywa do walki z rasistowskim terrorem w USA

(d) PRAGA (PAP) Korespondent agencji Telepress donosi z Nowego Jorku, że w styczniowym numerze amerykańskiego miesięcznika murzyńskiego „Freedom" opublikowano odezwę Paula Robesona w sprawie zwołania ogólnokrajowej konferencji przywódców murzyńskich dla podjęcia wspólnej akcji przeciwko terrorowi wobec Murzynów w USA.

Ze sportu

Łyżwiarze radzieccy ustanowili dwa rekordy świata w jeździe szybkiej

MOSKWA. W Alma Ata rozpoczęły się tradycyjne zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej o nagrodę Rady Ministrów Kazachstańskiej SRR. Zawodnicy radzieccy wykazali wspaniałą formę bijąc dwa rekordy świata i jeden krajowy.

W biegu na 500 m Siergiejew z Moskwy uzyskał czas 41,7 sek. poprawiając rekord świata Norwega Engnestangena o 0,1 sek. W biegu na 1.000 m na liście rekordzistów świata wpisał się Griszin (Moskwa). Jego wynik — 1:26,4 min. jest o dwie sekundy lepszy od rekordu świata Fina Tunberga. W biegu tym wynik lepszy od oficjalnego rekordu świata uzyskał również Berezin z Leningradu — 1:27,3.

Rekordzista ZSRR został Piskunow z Gorki, który w biegu na 5.000 m uzyskał czas 8:21,8 min.

Za szpiegostwo i zdradę Ojczyzny

Pięć wyroków śmierci w procesie agentów wywiadu amerykańskiego

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie toczył się w dniu 7 bm. proces przeciwko zdrajcom narodu polskiego, szpiegom nasłanym do Polski przez wywiad amerykański: Tadeuszowi Głuchowskiemu, Wacławowi Korwelowi, Eugeniuszowi Falkusowi, Edwardowi Długoszowi i Ryszardowi Kuzubskiemu. Proces zakończył się wyrokiem, skazującym wszystkich szpiegów na karę śmierci.

Oskarżeni przyznają się do zbrodni i mówią o swych amerykańskich mocodawcach

Osk. **Długosz** przyznał się do wszystkich przestępstw. Oskarżony wyjaśnia, że po powrocie do kraju z korpusu Andersa wstąpił do mikołajczykowskiego PSL. W roku 1949 oskarżony zbiegł z kraju i początkowo przebywał w obozie IRO w Salzburgu — kierowanym przez Amerykanów i Anglików.

„Do wywiadu amerykańskiego — zeznaje oskarżony — zwerbowany zostałem w początkach stycznia 1950 r. przez niejakiego „Karola" pod pseudonimem „Kronikarz".

W toku dalszych pytań prokuratora oskarżony wyjaśnia, że po raz pierwszy usiłował przedostać się do kraju w czerwcu 1951 r., mając za zadanie zmontować na terenie Polski wywiadowcze „punkty informacyjne". Ta próba przedostania się do Polski nie doszła do skutku wobec zatrzymania osk. Długosza przez policję austriacką. Oskarżony wyjaśnia, że został wówczas zwolniony na interwencję wywiadu amerykańskiego — na interwencję „Karola".

Prok.: Kiedy oskarżony drugi raz próbował dostać się do Polski?

Osk.: W październiku 1951 r.

Następny z oskarżonych — **Falkus** również przyznaje się, że został zwerbowany przez amerykański wywiad. Z kraju zbiegł z początkiem marca 1950 roku. W Berlinie zachodnim w IRO został szczegółowo przesłuchany przez agenta CIC, „Stefana".

Oskarżony wyjechał do Polski w drugiej połowie września 1951 r. z zadaniem przeprowadzenia ze wsi Górki w pobliżu Rybnika amerykańskiego rezydenta — Midleja i jego żonę, którzy poszukiwani byli przez organa bezpieczeństwa w Polsce.

Zadanie to oskarżony wykonał i złożył o nim meldunek „Stefanowi".

Ponowne polecenie wyjazdu do kraju otrzymał w pierwszych dniach grudnia 1951 r. „Dostałem zadanie, żeby po przybyciu do Polski przyjechać do Warszawy na Marymont i tam skontaktować się z „Nelą", która miała mnie skontaktować z „Wandą", której miałem dostarczyć pieniądze, aparaty fotograficzne i pocztę.

Osk. Falkus zeznaje dalej, że aresztowany został na miejscu kontaktowym.

Osk. **Głuchowski** przyznał się również do zarzucanych mu przestępstw. Z Polski zbiegł w czerwcu 1951 r. udając się do zachodniego Berlina. Oskarżony zeznaje, że przesłuchiwano go najpierw w kryminalnej policji zachodniego Berlina, później zaś w „Polskiej Misji Pomocy dla Uchodźców", gdzie badał go amerykański rezydent mjr. Puk. „Mjr. Puk pytał mnie — mówi oskarżony — co mi jest wiadome o Wojsku Polskim, jak również o przemyśle".

„Za trzecim spotkaniem — stwierdza dalej oskarżony — Puk skontaktował mnie z osobnikiem, którego nazywał „Emil" albo „Julek". Od „Emila" otrzymał zadanie przeprowadzenia nielegalnie przez granice Polski i przez NRD do zachodniego Berlina pewnego osobnika przebywającego w Łodzi.

W toku dalszych zeznań osk. Głuchowski omawia swoje kontakty na terenie Niemiec z białogwardyjskim komitetem w Berlinie zachodnim, skąd otrzymał zadanie przekazania różnych materiałów w Polsce dwóm osobnikom.

Zeznający następnie osk. **Korwel** przyznaje się do winy. Oskarżony zeznaje, że za granicę uciekł w początkach maja 1950 r. i po dostaniu się do zachodniego Berlina zgłosił się do Misji Brytyjskiej, a następnie do IRO i do Puka.

W toku dalszych zeznań osk. Korwel stwierdza, że otrzymał polecenie od Puka sprowadzenia z Polski nieznanego mu osobnika z Łodzi.

Następnie zeznaje osk. **Kuzubski**, kryminalista karany już poprzednio 15 miesiącami więzienia za kradzież. Kuzubski przyznaje się do zarzucanych mu aktem oskarżenia przestępstw.

Z kraju uciekł w czerwcu 1950 roku.

Do wywiadu zwerbowany został we wrześniu 1951 roku w obozie Herzbruck, przez niejakiego Huderkiewicza, który poznał go z kolei z „Lucjanem".

Od „Lucjana" osk. otrzymał zadanie znalezienia na terenie Polski — w miejscowości, w której mieszkał — specjalnego punktu przerzutowego dla nadsyłanych przez wywiad agentów.

Prok.: Kiedy oskarżony wyjechał do Berlina?

Osk.: Wyjechałem z Monachium do Berlina 7 grudnia 1951 r., a z Berlina 8-go.

Po zeznaniach oskarżonego Kuzubskiego, Sąd otworzył postępowanie dowodowe.

Zeznania świadków

Świadek **Wanda Korwel**, żona oskarżonego Korwela przedstawiła go jako zwyrodniałego alkoholika i sadystę.

Następnie zeznają doprowadzeni z więzienia świadkowie, którzy prowadzili robotę szpiegowską na rzecz wywiadu amerykańskiego. Podali oni dalsze szczegóły organizacji tego wywiadu i metody werbowania agentów.

Świadek **Władysław Lisiecki** zeznaje, że wywiad amerykański utrzymuje łączność z punktami szpiegowskimi w kraju przy pomocy zaszyfrowanych listów i łączników.

Świadek **Zbigniew Romer** zeznał, że wywiad amerykański dąży do organizowania na terenie kraju szpiegostwa, dywersji, montowania band i prowadzenia wrogiej antynarodowej i antypokojowej propagandy.

Świadek **Karol Berkowski** zeznaje, że przywiózł ze Szwecji do Polski półbuciki, w których były dolary i mikrofilmy.

Świadek **Mieczysław Gągorowski** przyznaje, że wysłał zagranicę przez niejakiego Szoka wiadomość dotyczącą lotnictwa wojskowego.

Szok został zatrzymany 28 września 1951 r. przez Wojska Ochrony Pogranicza w czasie usiłowania przekroczenia granicy i śledztwo przeciwko niemu jest w toku.

Świadek **Fryderyk Rokosz** — 18-letni chłopak wciągnięty został do pracy szpiegowskiej w styczniu 1951 r. w Berlinie przez Stefana Dahana, kierownika placówki wywiadu amerykańskiego w Berlinie, który oficjalnie jest kierownikiem Biura Pomocy Polakom.

Rokosz wspomina również w swych zeznaniach o bezwzględnych terrorystycznych metodach wywiadu amerykańskiego, których przykładem jest tragiczny los kolegi świadka — młodego chłopca Kaczmarczyka i jego matki zlikwidowanych przez agentów tego wywiadu.

Kaczmarczyk zwerbowany do pracy w wywiadzie amerykańskim „zdekonspirował się — jak mówi świadek — przed swoją matką". Poszła ona wówczas do Dahana z wymówkami, że wciągnął jej syna do szpiegowskiej roboty.

„Od tej pory — mówi świadek — Kaczmarczyk zginął wraz z matką bez śladu i więcej ich nie widziałem".

Po przesłuchaniu świadków Sąd ze względu na konieczność zachowania tajemnicy państwowej, zarządził tajność dalszej rozprawy.

Przemówienie prokuratora

Po przywróceniu jawności rozprawy głos zabrał prokurator wojskowy mjr. Ligięza.

Ze wstrętem przysłuchiwaliśmy się zeznaniom szpiegów — mówi m. in. prokurator.

Za tymi zaś ludźmi, którzy budzą w nas pogardę i nienawiść, stoją godni jeszcze większej pogardy i jeszcze bardziej znienawidzeni amerykańscy podżegacze wojenni. Stoi amerykańska ustawa przeznaczająca 100 milionów dolarów na szpiegostwo i dywersję przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Ustawa ta zresztą jest tylko usankcjonowaniem od dawna już istniejącego stanu rzeczy. W każdym procesie przeciwko szpiegom, sabotażystom i mordercom demaskujemy kierowniczą rolę amerykańskiego wywiadu, który te zbrodnie inspiruje, a zbrodniarzy opłaca.

Od chwili nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a USA, ambasada amerykańska stała się ośrodkiem akcji mieszania się w sprawy wewnętrzne Polski, kierowniczym ośrodkiem walki przeciwko rządowi ludowemu. Zarówno ambasador Bliss Lane, jak i jego współpracownik płk. Pashley, Jessic, York zbierali materiały wywiadowcze przy pomocy WIN.

Członkowie ambasady amerykańskiej: kmdr. Mroziński, płk. Ericson, mjr. Mc Nally, płk Rudziak, kpt. Brazee i wielu innych kierowali działalnością band terrorystycznych oraz organizowali siatki szpiegowskie, do których werbowali i pracowników ambasady. W dziesiątkach procesów, a ostatnio w procesie Tatara, ujawniono, że dyplomatyczne i konsularne placówki amerykańskie organizowały dywersję i agresywny wywiad wojskowy.

W obozach dla przesiedleńców, tzw. obozach IRO, werbuje się zdrajców do band szpiegowskich i dywersyjnych w Polsce. W tych samych obozach IRO werbuje się Polaków do wojsk amerykańskich na Koreę i coraz częściej na listach strat amerykańskich w Korei znajdujemy polskie nazwiska. Tak to pan baron Anders, międzynarodowy awanturnik, kondotier i jurgieltnik w służbie amerykańskiego imperializmu, frymarczy polską krwią.

Narzędziami wrogiej Polsce Ludowej, zaborczej i zbrodniczej polityki amerykańskich podżegaczy wojennych, agresywnego amerykańskiego wywiadu, opłacanymi na mocy haniebnej ustawy o popieraniu dywersji, są także ci renegaci, bandyci i kryminaliści, ci zdrajcy, którzy dziś siedzą na ławie oskarżonych.

Żeby przygotować agresję potrzebne są podpalaczom świata dokładne wiadomości o stosunkach gospodarczych i politycznych w Polsce i o polskich siłach zbrojnych. Odczytana na tajnej części rozprawy instrukcja szpiegowska przywieziona przez Falkusa bardzo dokładnie określa zadania głębokiego wywiadu wojskowego.

Niech zrozumieją mocodawcy oskarżonych — powiedział dalej prokurator — i niech wiedzą ci, którzy ośmieliliby się naśladować oskarżonych i targnąć się na nasze prawo do życia, do pokoju, do wolności, że kto przychodzi do Polski w zamiarze szkodzenia narodowi polskiemu, ten straci wraży łeb. Dla Korwelów i Kuzubskich, dla Długoszów, Falkusów i Głuchowskich w Polsce miejsca nie może być i nie ma.

I dlatego — oświadczył w zakończeniu prokurator — w imię interesów narodu polskiego, ciężko zagrożonych przez oskarżonych, żądam dla każdego ze szpiegów kary jedynie słusznej i jedynie sprawiedliwej, jedynie odpowiadającej wadze ich zbrodni — kary śmierci.

Obrońcy wskazywali, że oskarżeni są wykolejeńcami życiowymi, których słabe charaktery i poziom umysłowy ułatwiły agentom amerykańskim wciągnięcie ich do roboty szpiegowskiej.

Oskarżeni, wyrażając w ostatnim słowie skruchę za popełnione winy, usiłowali tłumaczyć się tym, że źródłem ich zbrodni wobec narodu jest wpływ agentów amerykańskiego wywiadu.

*

Po naradzie Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie ogłosił wyrok skazujący osk. osk.: Tadeusza Głuchowskiego, Wacława Korwela, Eugeniusza Falkusa, Edwarda Długosza i Ryszarda Kuzubskiego na karę śmierci.

Migawki z sali sądowej

Stare przysłowie głosi: wszystkie drogi prowadzą do Rzymu. Modyfikując to przysłowie można powiedzieć: wszystkie drogi (zbrodni) prowadzą z Waszyngtonu.

Chyba w Polsce Ludowej nie było jeszcze procesu bandytów, szpiegów, dywersantów, morderców, łotrów wszelkich maści — na którym w ten czy inny sposób nie powtarzały się litery: USA.

*

Bandziory, które zasiadły na ławie oskarżonych w Warszawie kosztowały rząd USA kilka lub kilkanaście tysięcy dolarów z owych stu milionów, przeznaczonych przez Kongres na dywersję w ZSRR i krajach demokracji ludowej.

Pieniądze stracone. Agenci również.

*

Kto „pracuje" dla amerykańskich zbrodniarzy?

Bandzior Głuchowski mordował już w swoim życiu, ma więc dla USA właściwy staż.

Bandzior Korwel — jak o tym opowiadała jego żona zeznająca na procesie jako świadek bił ją i kaleczył.

Bandzior Kuzubski — to złodziejaszek, nawet pośledniejszego gatunku.

Bandzior Długosz, uczył się być przydatnym dla swych nowych panów od SS-owców, z którymi razem po wojnie zgłosił się do służby u Andersa.

Ludzie z rynsztoka, zgniłe odpryski społeczeństwa — oto, na kogo może liczyć amerykański wywiad.

*

Czasami próbują inaczej. Zeznaje 18-letni chłopiec, świadek, zawerbowany przez wywiad amerykański. Bo i na takich liczą, rozumując, że młodzież może nie zrozumieć całego bezmiaru ich podłości. Chłopiec opowiada o swoim rówieśniku Kaczmarczyku również zawerbowanym w Niemczech przez wywiad USA. Chłopiec Kaczmarczyk nie wytrzymał — coś się w nim zbuntowało. Opowiedział matce. Matka dowiedziawszy się, kto go zwerbował, udała się z wyrzutami do agenta.

Chłopiec Kaczmarczyk wraz z matką zniknęli bez śladu. To jest USA.

*

Jak w powieści Edgar Walace'a — wszelkie rekwizyty szpiegowskie: sympatyczny atrament, japońskie aparaty fotograficzne, trucizna, pistolety, mikrofilmy, fałszywe dokumenty, szyfry itd. itd. Tą „ideologiczną" aparaturą posługują się amerykańscy „kulturtraegerzy".

A nasi chłopcy stojący na granicy, czuwający nad całością Ojczyzny, nasi WOP-iści mają w swej dyspozycji do walki przeciw nasłanym zbirom dobre oczy i uszy, mają wyszkolenie, mają rozum, mają intuicję i kochają swoją Ojczyznę. A wtedy i sympatyczne atramenty i mikrofilmy, i fałszywe dokumenty i szyfry — okazują się na nic. Przekonał się o tym m. in. agent Szoch zatrzymany przez naszych żołnierzy na granicy i osadzony w więzieniu. Przekonali się i inni. Przekonają się jeszcze inni, na których z kolei pan Cloy lub inny pan wyda dalszych kilka czy kilkanaście tysięcy z owych stu milionów.

J. R.

Robotniczo-inżynierska brygada racjonalizatorska

W Warszawie powstała pierwsza robotniczo-inżynierska brygada racjonalizatorska, która ma na celu opracowanie blokady liniowej i stacyjnej na PKP wg projektu asystenta Politechniki — Tadeusza Lisa. W naradzie biorą udział wszyscy jej członkowie.
Foto CAF Nowosielski

Z zagadnień wzrostu i regulowania składu partii

Komitet Centralny naszej partii podjął uchwałę w sprawie wzrostu i regulowania składu partii. **„Na III Plenum KC — przypomina uchwała — tow. Bierut skierował uwagę partii na niebezpieczeństwo skrzywienia składu niektórych naszych organizacji, mówiąc: „...Cechą partii bolszewickiej, o czym uczy nas bogate doświadczenie WKP(b), jest regulowanie wzrostu partii, a nie pozostawienie tej sprawy żywiołowemu rozwojowi".**

Skład partii w ogromnej mierze decyduje o jej zwartości, wewnętrznej dyscyplinie jej szeregów, ich ideowości, aktywności i harcie. Skład partii w ogromnej mierze decyduje o jej codziennej więzi z milionowymi masami ludzi pracy miast i wsi. Dlatego zarówno rozbudowa jak i oczyszczanie szeregów partyjnych nie może być zdane na żywioł, nie może być sprawą przypadku. Partia nasza świadomie i celowo reguluje skład swych szeregów, aby zabezpieczyć w pełni możliwość kierownictwa na wszystkich odcinkach naszego życia.

„...zagadnienie składu partii — uczył towarzysz Stalin — *jej poziomu ideologicznego, kadr partii, jej umiejętności kierowania w stawianiu zagadnień budownictwa gospodarczego i radzieckiego, jej ciężaru gatunkowego w klasie robotniczej i wśród chłopstwa, wreszcie jej stanu wewnętrznego w ogóle — jest podstawowym zagadnieniem naszej polityki."*

Nauki te leżą u podstaw uchwały KC naszej partii.

*

Uchwała Komitetu Centralnego dociera do terenowych instancji i organizacji partyjnych w okresie, gdy problem porządkowania gospodarki i ewidencji partyjnej skupia ich szczególną uwagę. Aktyw partyjny musi sobie przyswoić przede wszystkim podstawową myśl uchwały: regulowanie wzrostu i składu szeregów partyjnych nie jest żadną doraźną akcją ani krótkofalową kampanią. Nie jest to sprawa hurtowych, często nieprzemyślanych wyrzucań i skreśleń, oraz otwierania drzwi do partii przypadkowym kandydatom. Nie jest to sprawa jakiegoś mechanicznego planu, układanego dla dzielnicy lub powiatu, na marginesie życia partyjnego, w oderwaniu od codziennego uporczywego wysiłku nad podnoszeniem poziomu pracy organizacji partyjnej, rozszerzeniem zasięgu jej ideowo-politycznego oddziaływania na bezpartyjnych i usilnej, indywidualnej pracy wychowawczej z najlepszymi spośród nich.

Oto np. w okresie ostatnich trzech miesięcy na Woli w Warszawie, gdzie jest wiele obiektów przemysłowych i budowlanych — na 29 nowoprzyjętych do szeregów partii jest zaledwie 14 robotników, w czym ani jednego robotnika budowlanego, a wśród 15 pracowników umysłowych jest 13 urzędników i tylko jeden kandydat spośród inteligencji technicznej. A na robotniczym Grochowie pośród 23 robotników nowoprzyjętych w tym samym okresie do partii — jest tylko 5 robotników zatrudnionych w produkcji i nie ma ani jednego przodownika pracy.

Czyż można podobne zjawiska rozpatrywać w oderwaniu od niewątpliwych słabości, jakie ciążą na pracy podstawowych organizacji partyjnych w tych dzielnicach? Jasne, że nie można.

Rozbudowa szeregów partyjnych wymaga powszedniej, żmudnej, wychowawczej pracy ze strony wszystkich członków podstawowej organizacji partyjnej. **„Organizacje partyjne** — wskazuje uchwała KC — **powinny powierzać swym członkom, jako polecenie partyjne dużej wagi, systematyczną pracę z upatrzonym robotnikiem, chłopem, czy inteligentem bezpartyjnym, w celu bliższego poznania, otoczenia go pieczołowitą opieką i przygotowania do ewentualnego wstąpienia do partii".**

Czyż jest dla członka partii szczytniejsza misja, jak właśnie pracować nad tym, by zasilać swoją partię rzeczywiście najlepszymi, najbardziej ofiarnymi i ideowymi synami i córkami naszego narodu? Partia nasza musi rosnąć i krzepnąć poprzez pracę setek tysięcy swych szeregowych członków z bezpartyjnymi.

Warunkiem realizacji tego zadania przez podstawową organizację partyjną jest czuwanie nad podnoszeniem poziomu ideologicznego, politycznego i organizacyjnego każdego swego członka, uzbrajanie go do wychowawczego oddziaływania na swoje środowisko, dostrzegania ludzi godnych wstąpienia do partii i przygotowywania tych ludzi do doniosłego w ich życiu i w życiu organizacji partyjnej aktu.

*

W walce o wzrost i regulowanie składu partii ogromną rolę odgrywa stała troska o wzmacnianie jej trzonu proletariackiego. Klasa robotnicza jest hegemonem w sojuszu robotniczo - chłopskim, sojuszu, na którym opiera się nasza władza ludowa. Ciężar gatunkowy naszej partii w szeregach klasy robotniczej musi wzrastać wraz z rozwojem aktywności politycznej i produkcyjnej klasy robotniczej i wraz z rozszerzaniem się jej zastępów.

„W mieście — wskazuje uchwała KC — **rozbudowa organizacji powinna być nastawiona przede wszystkim na ośrodki przemysłowe, które dla kraju lub na danym terenie odgrywają rolę kluczową (węgiel, wielki przemysł, wielkie budowle planu 6-letniego)... w czołowych obiektach przemysłowych wzrost i rozbudowa organizacji partyjnych winny iść w parze ze wzrostem zatrudnienia i rozbudową zakładów".**

Kim głównie powinny zasilać swe szeregi organizacje partyjne w przemyśle?

Robotnicy od warsztatu, przodujący w produkcji, racjonalizatorzy i nowatorzy, kadrowi robotnicy z długoletnim stażem zawodowym, którzy świecą przykładem całej załodze, przodujący robotnicy węzłowych przemysłów, szczególnie oddziałów decydujących o produkcji, wysuwający się na czoło w walce o realizację planów produkcyjnych nowi robotnicy spośród tych, którzy napłynęli masowo do przemysłu w ciągu ostatnich kilku lat — oto ludzie, którzy swą świadomość klasową i gorący patriotyzm wykazują w czynie, w ofiarnej, walce na najważniejszych odcinkach budownictwa socjalistycznego. Oto ludzie, którzy wstępując do naszej partii, umocnią ją, powiążą bliżej z masami, a jednocześnie sami w szeregach naszej partii, wychowywani przez nią — będą się dalej kształtować ideologicznie, hartować i wyrastać na działaczy.

*

Jesteśmy u końcowego etapu wielkiej polityczno-gospodarczej kampanii o wykonanie obowiązków wsi wobec państwa za ub. rok. W toku tej klasowej batalii dokonywał się na naszych oczach proces aktywizacji gromadzkich organizacji partyjnych, wzrostu ich politycznego oddziaływania na masy pracujących chłopów. I w miarę tego — równolegle szedł proces oczyszczania naszych szeregów partyjnych na wsi z ludzi wrogich i obcych — proces zdobywania dla partii nowych kandydatów, wyrosłych spośród przodujących chłopów mało- i średniorolnych. Czy jest najściślejszy związek między tymi zjawiskami? Niewątpliwie tak. Ale myliłby się ten, który by sądził, że zagadnienie dalszego wzrostu, oczyszczania i krzepnięcia partii na wsi zamyka się w ramach tej paromiesięcznej tak ważnej kampanii.

Uczyniliśmy poważny krok naprzód i ten krok uświadomił nam ogromne możliwości dalszego rozwoju pracy partyjnej na terenie wsi. Życie idzie z pomocą, wysuwa przed wsią kolejne zadania w służbie naszej ludowej Ojczyzny, jej siły i rozkwitu. Noworoczne orędzie tow. Bieruta nakreśliło podstawowe wytyczne w walce o osiągnięcie przełomu we wzroście produkcji rolnej i w rozwoju hodowli. Organizatorami tej walki będą nasze organizacje partyjne w gminach i gromadach. Uzbrojone w zdobyte w ostatniej kampanii doświadczenie — przysposabiać będą swe szeregi do przodownictwa, podnosić w nich świadomość miana członka partii, uczyć, opierać się w codziennej pracy na bezpartyjnym aktywie, wychowywać ten aktyw, zbliżać go do partii, umacniać poprzezeń więź z masami. W toku tej pracy rozbudowywać się będą nasze szeregi partyjne przede wszystkim w gminach o rzadkiej sieci organizacji gromadzkich i w ośrodkach rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

I tu do sprawy przyjmowania nowych kandydatów należy podchodzić z całym poczuciem odpowiedzialności. Tymczasem zdarzają się takie fakty, jak np. w Kołobrzegu, gdzie egzekutywa Komitetu Powiatowego na jednym tylko posiedzeniu w dniu 20 listopada mechanicznie zatwierdziła 52 kandydatów do partii, bez bliższej analizy ich oblicza. I nie można się dziwić, że w takich warunkach, obok istotnie przodujących mało- i średniorolnych chłopów, egzekutywa KP zatwierdziła przyjęcie takich, jak Władysław Błaszczyk, wydalony w przeszłości za poważne wykroczenie z szeregów PPR, jak kilku chłopów, którzy nie wywiązali się ze swych obowiązków wobec państwa. Kołobrzeski Komitet Powiatowy stworzył na swym terenie atmosferę pogoni za nowymi członkami partii. Wytwarzanie takiej atmosfery jest z gruntu sprzeczne z regulowaniem wzrostu i składu szeregów partyjnych.

*

Partia nasza — wskazując na wspaniały przykład bohaterskich narodów radzieckich — uczy masy pracujące wiary we własne siły, śmiałości i hartu w walce z trudnościami, bezgranicznego oddania sprawie ludowej Ojczyzny, nieprzejednania w stosunku do jej wrogów. I dlatego, że partia nasza uczy nasz naród być świadomym kowalem własnego losu, dlatego, że członkowie naszej partii świecą przykładem ofiarności i ideowości, dlatego masy pracujące tak głęboko szanują i kochają partię, widząc w niej organizację swoich kierowników i wychowawców.

Zwartości i czystości ideologicznej naszych szeregów partyjnych strzec trzeba w codziennej pracy jak źrenicy oka własnego. Stąd waga tego, by organizacje podstawowe w toku codziennej pracy uporczywie oczyszczały się w drodze wydalania wrogich i obcych elementów i w drodze skreślania balastu, jaki stanowią ludzie bierni, nie związani z partią, przypadkowo doń wciągnięci, lub ci, którzy wstąpili do partii nie z ideowych, lecz karierowiczowskich pobudek. Jest to, obok zasilania szeregów partyjnych nowymi kadrami, jeden z warunków regulowania składu partii.

W szeregach naszej partii nie może być miejsca dla ludzi, ulegających wrogiej propagandzie, ludzi, którzy nie przodują w walce o zadania stawiane przez partię i rząd i ulegają nastrojom zacofania, w szeregach naszej partii nie może być miejsca dla ludzi, którzy są nosicielami oportunizmu, niewiary w masy, uciekania przed trudnościami. Oto czego powinien uczyć członków partii każdy akt wydalania, który jest najwyższą karą partyjną. Wydalenie nie powinno dotknąć człowieka, którego postawa kwalifikuje tylko do skreślenia z listy członków partii.

W każdej podstawowej organizacji partyjnej, wykluczeniu członka partii powinna towarzyszyć akcja polityczna, skierowana przeciw przejawom wrogości lub chwiejności ideologicznej, przeciw oportunistycznej postawie wobec penetracji wrogich haseł, akcja polityczna, która podnosi w szeregach partyjnych świadomość tego, czym jest nasza partia.

A nie może — rzecz jasna — tej roli wychowawczej odegrać takie zebranie, jak np. zebranie podstawowej organizacji partyjnej w Częstochowskich Zakładach Przemysłu Wełnianego — 8, na którym za jednym zamachem wykluczono z partii 23 ludzi, bez żadnej dyskusji, bez rozważania kogo należy istotnie wykluczyć za wrogość lub obcość, a kogo po prostu skreślić za bierność — nie traktując skreślenia jako piętnowania i pamiętając, że część ludzi skreślonych może i powinna być wykorzystana w transmisjach partii, a nawet dojrzeć w przyszłości do czynnego udziału w partii.

Taki „hurt" nie ma nic wspólnego z walką o czystość szeregów partyjnych, wprost przeciwnie — otwiera on na oścież bramę najrozmaitszym lekkomyślnym decyzjom krzywdzącym poszczególnych ludzi i krzywdzącym naszą partię. Tak jak przy przyjmowaniu do partii, tak też przy wykluczaniu lub skreślaniu obowiązuje głębokie poczucie odpowiedzialności, indywidualne podejście do każdego człowieka. Zalecenia uchwały KC również w tej dziedzinie są bardzo szczegółowe i konkretne.

*

Daleko nie wyczerpaliśmy w tym artykule całego bogactwa wskazań zawartych w grudniowej uchwale Komitetu Centralnego. Uchwała ta — to drogowskaz na codzień w życiu naszych organizacji partyjnych. Kontrolując realizację wskazań uchwały na swym terenie, odpowiadając na pytanie — w jakiej mierze przyczyniliśmy się do wzrostu i regulowania składu partii — każda podstawowa organizacja partyjna jednocześnie ujrzy całokształt swego dorobku, sprawdzi zasięg swej pracy masowo politycznej, jej poziom i efektywność, oceni wzrost ideologiczny, aktywność polityczną i produkcyjną swych członków i kandydatów.

Kontrola realizacji uchwały Komitetu Centralnego — będzie dla każdej instancji i organizacji partyjnej niezawodnym sprawdzianem jej powiązania z masami.

Dalsze obrady konferencji historyków polskich

(f) Na konferencji metodologicznej historyków polskich w Otwocku w dniu 4 bm. członek Akademii Nauk E. A. Kosminski wygłosił odczyt pt. „Główne zagadnienia marksistowsko-leninowskiej mediewistyki" (historii średniowiecza).

Następnie prof. M. Małowist mówił o problematyce Polski feudalnej XIV—XVII w.

W dyskusji łącznej nad obu referatami pierwszy zabrał głos akademik B. Grekow, dyrektor Instytutu Historii Akademii Nauk ZSRR, który wskazując na pokrewieństwo procesu dziejowego Rosji i Polski, wyjaśnił zagadnienie postępu gospodarczego w dobie feudalizmu.

W dalszym ciągu dyskusji, która trwała w następnych dniach, wystąpiło 32 naukowców starszego i młodszego pokolenia. Poruszono (prof. T. Manteuffel, prof. M. Serejski) zagadnienia stosunku dzisiejszej polskiej nauki historycznej do radzieckich badań epoki feudalizmu, jak również do poglądów burżuazyjnych historyków na tę epokę.

Większość przemówień poświęcono polskiemu średniowieczu: zagadnieniu zjednoczenia państwa w XIII/XIV w. (prof. J. Dąbrowski, dr S. Krakowski, mgr Baszkiewicz), formowaniu się polskiego państwa wielonarodowego (prof. H. Łowiański, dyr. A. Stebelski), zagadnieniom gospodarki wiejskiej i walki klasowej na wsi (prof. J. Bardach, prof. B. Baranowski, prof. Czapliński, prof. S. Szczotka, prof. S. Hoszowski, doc. W. Dworzaczek, prof. S. Sreniowski, dr Podraza, dr Piekarczyk, mgr Heck, mgr Z. Cwiek, mgr T. Lalik, prof. K. Górski), sprawom miejskim (dr J. Friedberg, mgr Mączek, mgr Trawkowski, mgr Zientara, doc. Herbst, mgr Kersten).

Omawiano dalej rolę państwa i prawa (prof. Z. Kaczmarczyk, prof. S. Hreniewski), polityki zagranicznej (prof. K. Lepszy), wreszcie zagadnienia ruchów religijnych i roli papiestwa (prof. E. Maleczyńska, mgr Tazbir, prof. Piwarski).

Włókniarze omawiają swoje zadania w trzecim roku Sześciolatki

(f) W Łodzi odbyło się dwudniowe rozszerzone plenum Zarządu Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego.

Referat przewodniczącego Zarz. Gł. Zw. Zaw. Włókniarzy Z. Krzywańskiego i dyskusja wykazały, iż rok ubiegły przyniósł włókniarzom polskim szereg poważnych osiągnięć na odcinku walki o realizację planu 6-letniego. Dzięki rozwojowi ruchu współzawodnictwa pracy i stosowaniu radzieckich metod Czutkicha i inż. Kowalowa we wszystkich branżach osiągnięto przekroczenie planowanej wydajności pracy.

Obok tych osiągnięć istnieje jeszcze jednak wiele braków, jak biurokratyczne podchodzenie do spraw współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa.

Wszyscy dyskutanci podkreślali, iż braki i niedociągnięcia muszą być usunięte jak najszybciej, gdyż trzeci rok planu 6-letniego nakłada na włókniarzy wielkie obowiązki.

W celu podniesienia kwalifikacji zawodowych włókniarzy konieczne jest — stwierdza jednogłośnie podjęta uchwała — czerpanie w jak największym zakresie ze wspaniałych osiągnięć bohaterów pracy socjalistycznej Związku Radzieckiego.

Plenum położyło również nacisk na konieczność prowadzenia przez wszystkie ogniwa związkowe wytężonej pracy w kierunku stałego polepszania warunków pracy i bytu włókniarzy poprzez uaktywnienie społecznych inspektorów pracy oraz zakładowych komisji socjalno-bytowych.

Poczta i telefony wykonały plan roczny

(a) Państwowe przedsiębiorstwo „Polska Poczta Telegraf i Telefon" wykonało dnia 31.12.br. plan podstawowych usług pocztowych i telekomunikacyjnych w 1951 roku w 101,3 procent.

Wykonane w 1951 roku usługi wykazują wzrost o 14,5 procent w stosunku do 1950 roku.

Osiągnięta w 1951 roku wydajność pracy wzrosła o 10,9 procent w porównaniu z poprzednim rokiem.

15 bm. rozpoczyna się rejestracja i kwalifikacja młodzieży do brygad „Służba Polsce"

Zgodnie z ustawą o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego i wojskowego oraz wychowania fizycznego młodzieży z dnia 25 lutego 1948 r. — w okresie od 15 stycznia do 29 lutego br. zostanie przeprowadzona we wszystkich powiatach na terenie kraju rejestracja i kwalifikacja całej młodzieży męskiej roczników 1934 i 1935, podlegającej zgodnie z ustawą z 25.II. 1948 r. powszechnemu obowiązkowi przysposobienia zawodowego i wychowania fizycznego. Zasadniczym celem pracy komisji kwalifikacyjno-rejestracyjnych jest wytypowanie młodzieży zdolnej do odbycia służby w brygadach. Komisje kwalifikacyjno-rejestracyjne powołane będą przez Prezydia Powiatowych ew. Miejskich Rad Narodowych.

Od powszechnego obowiązku pracy w brygadach mogą być zwolnione przez komisje osoby uznane za niezdolne do pracy fizycznej, jedyni żywiciele rodzin oraz osoby, które utrzymują się z prowadzenia gospodarstwa rolnego, hodowlanego i ogrodniczego, jeżeli nie mają innych członków rodziny, zdolnych do zastąpienia ich w gospodarstwie.

Celem umożliwienia młodzieży zdobycia kwalifikacji zawodowych, czas służby w brygadzie, w odróżnieniu od lat poprzednich, będzie wynosił około 5 i pół miesiąca. Za pracę w brygadzie junacy będą otrzymywać wynagrodzenie pieniężne na równi z robotnikami zatrudnionymi na danym obiekcie. Junacy opłacać będą ze swego wynagrodzenia koszty związane z wyżywieniem i amortyzacją mundurów. Dla poczynienia oszczędności junacy otrzymają książeczki PKO, na które składać będą zarobione pieniądze. Takie zasady obowiązują już w brygadach zimowych.

W okresie ferii wakacyjnych utworzone zostaną spośród młodzieży szkolnej kompanie, które pracować będą w gospodarstwach rolnych.

Akademia ku czci L. C. Prestesa

W środę, dnia 9 stycznia 1952 r. o godz. 17 odbędzie się w sali Centralnej Rady Związków Zawodowych, ul. Kopernika 36/40 uroczyste zebranie z okazji 54 rocznicy urodzin Luis Carlos Prestesa, wielkiego bojownika o pokój i postęp oraz w związku z mającym się odbyć wkrótce ogólnoamerykańskim Kongresem Obrońców Pokoju.

Na zebraniu przemawiać będzie przedstawiciel Komitetu Obrońców Pokoju Brazylii.

Na marginesie

Dla nich jest za ciasno

Lawrence Icely był tego dnia w bardzo ponurym nastroju.

„Wobec wielkiej liczby ludzi i rozsiania ich po całej kuli ziemskiej dowodził swoim przyjaciołom — jest mało prawdopodobne, by w wyniku wojny atomowej rodzaj ludzki został całkowicie wytępiony".

„Mam na to sposób — odezwał się milczący dotąd Leo Gillard — można wyprodukować superbombę wodorową o wadze 10-ciu tysięcy ton. Przy wybuchu wydzieli ona pył radioaktywny w ilości wystarczającej do zatrucia całej atmosfery ziemi...".

„Czy aby rzeczywiście?" — powątpiewał James Arnolds — „Nie zapominajcie, moi panowie, że pył radioaktywny nie może być rozprowadzony równomiernie po całej kuli ziemskiej, i do wielu krajów nie będzie mógł dotrzeć. Życie w tych krajach — niestety — zostanie zachowane".

„Jedno jest pewne — konkludował Bruno Harms — że co piąty człowiek na kuli ziemskiej jest zbędny".

Stenogram rozmowy wariatów? Dialog ze sztuki szaleńca?

Ani jedno, ani drugie. To tylko jak najbardziej oficjalne i jak najbardziej „naukowe" wypowiedzi „uczonych". Jeden z nich mieszka w Filadelfii. Drugi i trzeci w Chicago. Czwarty w Berlinie zachodnim. Wszyscy powinni mieszkać w Tworkach, ale, jak wiadomo, ich „teorie" wprawiające w dziki zachwyt ludobójców spod znaku dolara, uważane są przez obecnych władców Pentagonu i State Departament za szczyty myśli ludzkiej.

Na szczęście jednak profesor Lawrence Icely i jego kompani mylą się jednak bardzo w swoich „naukowych" przewidywaniach. Nie rodzaj ludzki zostanie całkowicie wytępiony. Wytępione zostaną natomiast zbrodnicze „naukowe" teorie opętańców, wysługujących się władcom dolara.

I to jest prawdziwie naukowy pewnik, panie profesorze.

(GOL)

Wybory w Hindustanie

Od dwóch miesięcy trwają w Hindustanie wybory do parlamentu. Pełne wyniki ich znane będą dopiero za parę tygodni. Są to pierwsze wybory od chwili podziału Indii w 1947 r. i przekształcenia ich z kolonii brytyjskiej w dwa dominia: Hindustan i Pakistan. W obu dominiach władzę objęła miejscowa wielka burżuazja wespół z obszarnikami. Reprezentantką tych klas w Hindustanie jest sprawująca od czterech lat rządy Partia Kongresowa.

Przez te cztery lata rząd Partii Kongresowej nie zrealizował ani jednego z ogromnych zadań stojących przed krajem, zarówno w dziedzinie politycznej, jak i w dziedzinie gospodarczej. Przede wszystkim w zakresie walki o niepodległość i przeprowadzenia najbardziej niezbędnych reform.

Kluczowe pozycje w rękach obcych

Ponad 80 procent z górą trzystumilionowej ludności Indii żyje — a raczej wegetuje — z rolnictwa. Ale tylko mały procent ludności wiejskiej posiada w ogóle ziemię. A i dla tych postępujące naprzód wywłaszczanie oznacza ciągłe kurczenie się stanu posiadania pracującego chłopstwa. Tak np. jeżeli w 1921 r. blisko 22 miliony rodzin chłopskich pozbawionych było ziemi, liczba bezrolnych rodzin wzrosła w 1944 r. już do 63 milionów, w r. 1950 — do 75 milionów, a teraz zbliża się do 80 milionów. Liczby te oznaczają, że trzy czwarte ludności wiejskiej — a więc 60 procent narodu — stanowią bezrolni, żyjący w warunkach niesłychanej nędzy, ludzie, dla których szczęściem jest jeżeli mogą kosztem oddawania 60 — 70 procent plonów wydzierżawić u obszarników jakieś malutkie poletko. Liczby te zarazem pokazują, że w „samodzielnych" Indiach proces wywłaszczania mas chłopskich przez obszarników postępuje nadal i to w przyspieszonym tempie.

Jeżeli w dziedzinie rolnictwa obcy imperialiści zarezerwowali dla siebie tylko najbardziej lukratywne gałęzie, jak np. plantacje bawełny, czy kauczuku — to w przemyśle kapitał zagraniczny zajmuje dominującą pozycję. W 1948 r. obce kapitały inwestowane w Indiach przekraczały sumę 450 milionów funtów szterlingów, 64 procent tej sumy stanowi kapitał brytyjski. W rękach brytyjskich znajdują się 32 z 40 większych banków, kontrolujących tysiące przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. 97 procent wydobycia i rafinacji nafty, 73 procent wydobycia rudy żelaznej, 62 procent wydobycia węgla, 89 procent produkcji juty — znajduje się oficjalnie w rękach zagranicznego kapitału, nie licząc wielu zamaskowanych, występujących pod indyjskim szyldem — firm.

Anglików po wojnie szybko doganiać zaczęli Amerykanie. Już w 1948 r. kapitał amerykański zainwestowany w Indiach przekraczał 100 milionów dolarów. Od tego czasu penetracja Wall Street wzmogła się w bardzo poważnym stopniu. W dziedzinie wydobycia i rafinacji nafty koncerny amerykańskie zawarły niedawno umowę z rządem, która już po paru latach zapewni im czołową pozycję w tej gałęzi gospodarki indyjskiej.

Surowcowy „hinterland" Anglosasów

Wypieranie kapitału brytyjskiego przez amerykański widać wyraźnie na statystykach handlu zagranicznego Indii. W ciągu roku bilansowego od 1949-50 do 1950-51 import z USA osiągnął poziom importu z Wielkiej Brytanii. W tym samym okresie poważnie wzrósł eksport indyjski do USA, przy czym Stany Zjednoczone uzyskały faktyczny monopol w wywozie z Indii surowców strategicznych.

Oprócz bezpośrednich inwestycji Indie omotane są jeszcze siecią zagranicznych pożyczek, zawierających liczne warunki w stylu „pomocy" marshallowskiej. Z drugiej strony Anglia dłużna jest Indiom ogromne sumy (ponad 600 milionów funtów szterlingów), wypływające z wywozu w czasie wojny indyjskich towarów i usług na kredyt. Rząd brytyjski zamroził te należności (tzw. salda szterlingowe) i zwalnia Indiom rocznie jedynie minimalne sumy, zezwalające na poczynienie pewnych zakupów w Anglii. Warunkiem niepisanym jest jednak, by zakupy te nie dotyczyły... dóbr inwestycyjnych.

W wyniku penetracji obcego kapitału Indie, poza kluczowymi surowcami strategicznymi, nie eksploatują ogromnych własnych bogactw naturalnych (roczne wydobycie węgla równe jest 0,05 procent zapasów, rudy żelaznej — 0,001 procent zapasów) i nie rozbudowują własnej bazy przemysłowej. Są warsztaty montażowe, ale nie ma produkcji maszyn, a import dóbr inwestycyjnych ulega ciągłej redukcji (tak np. pozycja „maszyny" w bilansie handlowym, zawierająca również aparaty radiowe czy gotowe samochody i będąca jedyną rubryką uwzględniającą dobra inwestycyjne — spadła z 19 procent importu w r. 1949-50 do 14 procent w r. 1950-51).

Papierowe „plany" i realny głód

W ciągu czterech z górą lat od chwili utworzenia dominium Hindustanu burżuazyjny rząd hinduski nie uczynił dosłownie nic, by poprawić sytuację kraju. Nie tylko nie przejął obcych kapitałów, ale nowym inwestorom rząd indyjski dał trzydziestoletnią gwarancję... przed nacjonalizacją. A narodowi przedstawiono plany... na papierze.

Tak np. uchwalono w 1948 r. plan elektryfikacji kraju w oparciu o poważne zasoby energii wodnej. Plan ten przewidywał inwestycje w wysokości ponad 1 miliarda 50 milionów funtów szterlingów w ciągu paru lat. Ale już w dwa lata później, nie wykonawszy nawet dokumentacji, rząd zarzucił plan elektryfikacji i uchwalił ogólny plan „podniesienia gospodarki", przewidujący wydatki niewiele wyższe, niż przedtem przeznaczyć miano na samą tylko elektryfikację.

Nie mówiąc już o tym, że plan ten również pozostaje na papierze, warto przyjrzeć się metodom finansowania. Projekt przewiduje, że jedną czwartą sum dostarczyć ma kapitał zagraniczny, co oznacza oczywiście pogłębienie zależności od imperialistów. Reszta pochodzić ma z dochodów budżetowych tzn. z podatków płaconych przez masy.

Realizacją planu z kolei mają się zająć głównie prywatni kapitaliści, którzy na te cele otrzymają wysokie subwencje. To znaczy, że masy ludowe mają finansować rządowe subsydia dla prywatnych kapitalistów, których w nagrodę z góry zwolniono z poważnej części podatków. Jasne jest, że plan ten — poza mydleniem oczu na temat rzekomego „podniesienia gospodarki kraju" — jest dalszym instrumentem wywłaszczania szerokich mas.

Skutki polityki uprawianej dotychczas przez rząd burżuazyjny widoczne są jak na dłoni. Deficyt budżetowy rośnie z roku na rok i osiągnął w br. astronomiczną sumę 375 milionów funtów szterlingów. Wskaźniki kosztów utrzymania rosną w zawrotnym tempie (podczas gdy ceny w porównaniu z 1939 r. podskoczyły 5 — 7-krotnie, płace nominalne wzrosły jedynie o blisko 300 procent, co oznacza poważne zmniejszenie realnych zarobków i tak straszliwie niskich przed wojną). Na wsi i w mieście 70 milionów ludzi ogarnął już głód i tylko dzięki dostawom zboża z ZSRR i Chin Ludowych udało się uratować życie milionom ludzi.

Rośnie ruch narodowo-wyzwoleńczy

Przeciwko rządom nędzy i głodu narasta walka hinduskich mas ludowych. Ruch oporu mas chłopskich znalazł bojowy wyraz w Telenganie, w księstwie Hajderabad, gdzie miliony bezrolnych zajęły ziemie obszarnicze i mimo straszliwego terroru nadal je uprawiają. Rośnie na siłach potężna, wielomilionowa organizacja chłopska, Kisan Sabha.

Jeszcze szerszy zasięg przyjmuje walka klasy robotniczej, przodującej siły ruchu narodowo - wyzwoleńczego. Liczba strajków w r. 1950 powiększyła się znacznie w porównaniu z 1949 r., przy czym szczególnie ostry charakter przybrał przeszło dwumiesięczny strajk 250.000 włókniarzy bombajskich, którzy wytrwali do końca pomimo terroru policji i zamordowania przez nią 13 robotników.

Do walki włączają się szerokie warstwy inteligencji i drobnomieszczaństwa. Wyrazem tego jest poważny kryzys i liczne rozłamy w Partii Kongresowej.

Na rosnącą walkę mas rząd zna tylko jedną odpowiedź: represje. W wielu częściach kraju partia komunistyczna jest nielegalna, a ponad 3.000 jej członków znajduje się w więzieniu. Rząd nie tylko wzmaga bezpośredni terror policyjny, ale ponadto jeszcze finansuje i wspomaga różne związki łamistrajków, paramilitarne organizacje i faszystowskie bojówki. Przywódcy Partii Kongresowej cieszą się w swej antynarodowej polityce pełnym poparciem prawicowych socjalistów, którzy w Indiach, tak samo jak w innych krajach są głównym narzędziem rozbijania jedności klasy robotniczej.

Partia komunistyczna awangardą narodu

W tych warunkach głównym zadaniem indyjskich patriotów jest walka o zjednoczenie wszystkich antyimperialistycznych sił narodu — klasy robotniczej, chłopstwa, inteligencji, drobnomieszczaństwa i narodowej burżuazji, również niezadowolonej z dominacji imperialistów.

Że istnieją ku temu przesłanki o tym świadczy potężny rozwój ruchu obrońców pokoju, obejmującego ludzi różnych przekonań. Ta silna ogólnonarodowa nienawiść do imperializmu — oto tło, które wyjaśnia odrębną od stanowiska imperializmu amerykańskiego i angielskiego pozycję niektórych kół burżuazji hinduskiej i rządu Nehru w takich sprawach jak stosunek do Chin, Korei i Japonii.

Czołową rolę w walce o zjednoczenie narodu przeciw imperializmowi i wojnie odgrywa Komunistyczna Partia Indii. Program jej, ogłoszony w br. i przyjęty po szerokiej dyskusji z udziałem tysięcy członków — stawia za zadanie walkę o utworzenie rządu ludowo-demokratycznego, reprezentującego wszystkie patriotyczne siły Indii i zmierzającego do pełnej suwerenności Hindustanu, do zerwania więzów niewolnictwa z Imperium Brytyjskim i USA, do uprzemysłowienia kraju, reformy rolnej oraz demokratyzacji władzy.

Do kampanii wyborczej partia stanęła z własnym programem. Domaga się ona utworzenia rządu, który by prowadził prawdziwie pokojową politykę, walczył o zawarcie paktu pięciu mocarstw, o zakaz bomby atomowej i rozbrojenie, o utworzenie rządu, który nawiązałby ścisłą współpracę z wyzwolonymi narodami Azji oraz usunął wszystkie sporne sprawy z sąsiadami.

„Partia traktuje wybory — stwierdza w artykule zamieszczonym w tygodniku „O trwały pokój, o demokrację ludową!" sekretarz generalny partii, tow. Adżoj Ghosz — *jako środek mobilizowania mas przeciwko obecnemu rządowi, w imię realizacji programu wolności, demokracji i pokoju. Jednocześnie... jeśli powstanie rząd demokratyczny, który zrealizuje chociażby minimalny program reform demokratycznych, partia udzieli mu poparcia w wykonaniu tych zadań".*

W oparciu o ten program Partia Komunistyczna zwróciła się do szeregu partii i organizacji masowych z propozycją utworzenia jednolitego frontu. Pomimo sabotażu prawicowych socjalistów, pomimo demagogii Partii Kongresowej, która w czasie kampanii wyborczej na gwałt próbuje przywdziać „lewicowe" szaty — kampania jednościowa osiąga wielkie sukcesy. W wielu miejscach doszło już do zjednoczenia ruchu zawodowego, rozbitego przez prawicowych przywódców. Konsolidują się również organizacje chłopskie. W szeregu stanów i księstw (Indie zachowały dotychczas starą, feudalną strukturę, pozostawioną przez Brytyjczyków) powstał Zjednoczony Front Wyborczy Lewicy. W licznych wyborach samorządowych, które odbyły się w br. Front ten uzyskał bardzo poważne sukcesy. Tak np. lewica zdobyła 18 mandatów na 26 w Burdwanie, 11 mandatów na 13 w Radżnandgaon, wszystkie 26 mandatów w Czandernagor. We wszystkich tych miejscowościach rządziła dotychczas niepodzielnie Partia Kongresowa. Również w wyborach do parlamentów prowincjonalnych partia uzyskała poważne sukcesy. Szczególnie wielkie są osiągnięcia frontu w dwóch księstwach Hajderabad i Trawankore-Koszin — które były widownią ostrych walk masowych w ostatnich latach.

Droga wolności

Po Wielkim Październiku, który obudził narody Wschodu — zwycięstwo ludu chińskiego dodało nowych bodźców walce narodowo - wyzwoleńczej. Pokazało ono jak można pokonać imperialistów i sprzymierzonych z nimi rodzimych wyzyskiwaczy. Pokazało zarazem co można w bardzo krótkim czasie po zwycięstwie zrobić dla przekształcenia całego życia narodu. Ogromne osiągnięcia w azjatyckiej części ZSRR, gdzie narody, które za czasów caratu żyły na poziomie Hindusów, dziś są przodującymi narodami socjalistycznymi, wielkie sukcesy Chińskiej Republiki Ludowej, która zlikwidowała od stuleci trwający głód i nawet zdolna jest do eksportu żywności do Indii — te wszystkie historyczne przemiany odbiły się potężnym echem wśród mas ludowych Hindustanu. Stały się one przykładem dla walki narodu Indii.

W tej walce poważną rolę odgrywa obecna kampania wyborcza, kampania zjednoczenia wszystkich patriotycznych sił narodu przeciw obcym imperialistom i rodzimej reakcji. Od sukcesu w walce o front narodowy, zależy jak szybko masy ludowe Hindustanu wkroczą na drogę wolności, którą po raz pierwszy ludom Azji pokazali Lenin i Stalin, a którą dziś na ogromnym tym kontynencie kroczą już setki milionów ludzi.

STANISŁAW BRODZKI

Czytelnicy i korespondenci piszą

Trzeba widzieć również i osiągnięcia

Zakładom naszym to jest ZPB ir J. Marchlewskiego w Łodzi poświęcono już w prasie wiele artykułów, słusznie wytykających nam nasze braki.

Bezsprzecznie jest dużo braków które trzeba usunąć i źle by było gdyby się je przemilczało. Ale są u nas również i rzeczy dobre.

Mamy w ZPB oddział, który wytężoną swą pracą zasługuje na wyróżnienie. Jest to przędzalnia odpadkowa.

Początkowo oddział ten nie wykonywał swych planów miesięcznych. Powodem był niski procent współzawodniczących nie było wielowarsztatowości stąd niska wydajność i co za tym idzie — niskie zarobki.

Od marca 1951 r. sytuacja zaczęła się zmieniać. Nowy sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej, towarzyszka Sobieraj swą systematyczną pracą, opierając się na aktywie partyjnym i bezpartyjnym potrafiła zmobilizować załogę. Wszyscy robotnicy przeszli na pracę wielowarsztatową. Dziś myślą o tym, jak jeszcze bardziej zwiększyć wydajność pracy, przy jednoczesnym zmniejszeniu obsługi warsztatów. Tej organizacji partyjnej wszystko się udaje — mówi się w zakładach — lecz to nie jest przypadek. Po prostu załoga potrafiła się zmobilizować.

Dziś członkowie organizacji partyjnej przędzalni zasilają inne oddziały. Referent personalny np. przeszedł na tkalnię, liczącą 2 tysiące krosien i bardzo dobrze wywiązuje się ze swych zadań.

Załoga przędzalni odpadkowej doczekała się rezultatów swej pracy: w dniu 12. XII. 1951 r wykonała roczny plan produkcji.

STANISŁAWA ZIELIŃSKA
ZPB im. J. Marchlewskiego
Łódź

Dzieje naprawy jednego silnika

Mamy na Bazie Sprzętu i Transportu „Metrobudowy" samochód Opel Kadet. Pewnego dnia odmówił posłuszeństwa Fachowcy nasi opukali, obstukali Opelka i decyzja zapadła Silnik trzeba oddać do naprawy głównej. Po wielkich zachodach zdobyliśmy tłoki i kompozycje na panewki. Teraz trzeba było tylko przeszlifować blok i odlać panewki. W tym celu zwróciliśmy się do Spółdzielni Pracy „Auto-Naprawa" Warsztaty Samochodowe ul. Książęca 17. Było to w końcu października roku 1951.

Silnik do naprawy przyjęto i wyznaczono nam termin 2-tygodniowy.

W oznaczonym terminie przyjechaliśmy po silnik. Nie był jeszcze gotowy. Kierownik spółdzielni przepraszał i zapewniał, że silnik będzie gotowy za tydzień. Po tygodniu wyznaczono nam następny termin — tym razem 10 dniowy. Po 10 dniach przyjechaliśmy po silnik. Był naprawiony. Ale jak!

Nasi fachowcy złapali się za głowy. Silnik nie nadawał się do użytku. Wobec tego odwieźliśmy silnik z powrotem do „Auto - Naprawy". Reklamacje nasze przyjęto z wielkim zdziwieniem: „tysiące silników robiliśmy w ten sposób i było dobrze — a tu jakieś dziwne wymagania".

Jednak fachowcy nasi byli odmiennego zdania i „Auto - Naprawa" przyjęła ponownie silnik do naprawy. Wyznaczyła termin. I historia zaczęła się powtarzać.

Znów cztery razy jeździliśmy na próżno po odbiór silnika. Znów cztery razy samochód nasz zamiast wykonać jakąś pożyteczną pracę, palił niepotrzebnie benzynę. Ostatnim razem kierownik „Auto - Naprawy" zapewnił nas, że silnik będzie gotowy po Nowym Roku.

A może spółdzielnia „Auto-Naprawa" stanie się po Nowym Roku prawdziwą spółdzielnią pracy, rozumiejącą potrzeby swoich klientów i znaczenie transportu w realizacji planu 6-letniego?

MAREK HŁASKO
Warszawa
„Metrobudowa"

Niesumienny konduktor

Dnia 20 grudnia 1951 r. wyjechałem z dworca kolejowego Warszawa-Wschodnia pociągiem osobowym, kursującym na trasie Warszawa — Białogard. Pociąg ten ma w swoim składzie dwa wagony, które w Działdowie są odczepiane i zabierane przez inny pociąg.

W kilka minut po wyjeździe pociągu z Warszawy, wszedł do jednego z tych dwóch ostatnich wagonów konduktor. Sądziłem, że będzie kontrolował bilety. Okazało się jednak, że szukał jedynie zagubionej cygarniczki. Ponieważ w wagonach było bardzo zimno, spytałem go, kiedy będą ogrzane. Odpowiedział, że to nie jego sprawa i wyszedł. Pokazał się ponownie dopiero przed samym Działdowem. Tymczasem różni pasażerowie wsiadali i wysiadali i nikt ich nie kontrolował.

Piszę o tym, bo uważam, że należy ukarać lekceważącego swoje obowiązki pracownika kolei, który naraża na straty skarb państwa (nie kontrolując biletów) i nie troszczy się o pasażerów.

KAROL TOMISZCZAK
Grudziądz

Śladem listów naszych czytelników

„O socjalistyczną opiekę nad warsztatami pracy"

Pod powyższym tytułem zamieściliśmy 13.XII.51 r. korespondencję tow. Michała Rechnio z Zakładów Mechanicznych „Ursus". Autor pisał, że niektórzy pracownicy wydziału mechanicznego nie troszczą się o maszyny.

W związku z tą notatką otrzymaliśmy wyjaśnienie od kierownika II wydziału mechanicznego „Ursusa".

Wskutek choroby stałego smarownika — czytamy w wyjaśnieniu — nie naoliwiono szlifierki Szlifierz, brygadziści i majster nie kontrolowali maszyn, nie interesowali się czy smarownik jest w pracy. Wymienieni pracownicy otrzymali nagany i upomnienia. Sprawy ich, jako przykładowe, stanęły na odprawie majstrów i brygadzistów.

Korespondencja ta przyczyniła się również do ujawnienia innego niedbalstwa tych samych pracowników na odcinku jakości wykonywania roboty i nadzoru. Ponieważ brygadziści Jarzyna i Kubiak oraz majster Sosiński są członkami partii, sprawę ich rozpatrzy egzekutywa organizacji partyjnej.

Korespondencja zwiększyła czujność kierownictwa Zakładów Mechanicznych „Ursus" nad całością produkcji.

O różnych centralach i ich współpracy z Gminnymi Spółdzielniami

Anatol Ryszczuk

Gminne Spółdzielnie SCh, ich działalność, praca poszczególnych członków zarządu, rola i znaczenie komitetów członkowskich — o wszystkim pisało się już bardzo wiele. Niemal wyłącznie krytycznie, bo rzeczywiście dużo było do krytykowania. Liczne wypadki kumoterstwa przy sprzedaży towarów, przychodzących na wieś w ograniczonych ilościach, częsty brak troski o należyte zaopatrzenie sklepów GS, nie zawsze właściwy stosunek poszczególnych pracowników GS do chłopów itp.

Tym razem będzie jednak mowa o drugiej stronie medalu. O przyczynach, które m. in. hamują należyty rozwój spółdzielni, utrudniają ich normalne funkcjonowanie, o winowajcach tych przyczyn, którzy korzystając ze stosunkowo małego doświadczenia pracowników GS uderzają w normalne funkcjonowanie GS, są często sprawcami „zamrażania" poważnych sum obrotowych, co niekiedy powoduje, że GS-om brak pieniędzy na zakup artykułów pierwszej potrzeby. Słowem o różnego rodzaju centralach, przeważnie centralach skupu, współpracujących z GS-ami, kupujących od nich bogaty asortyment produktów.

Na przykładzie jednego tylko województwa olsztyńskiego przekonać się można aż nadto dobrze — na jak poważne straty narażają GS różnego rodzaju zaniedbania i braki w pracy takich central, jak dziwnie nieraz traktuje aparat tych central współpracę z GS-ami. Fakty dotyczą jednego województwa — to prawda. Są jednak charakterystyczne, są zjawiskiem dość nagminnym w całym kraju.

„Sztuczki" z owocami

Umowa z Centralą Ogrodniczą przewiduje m. in. — centrala odbiera sama owoce i to w jak najkrótszym terminie, zobowiązana jest dostarczyć także opakowanie.

Jak to wyglądało w praktyce? GS w Samborowie (pow. Ostróda) zakupiła zgodnie z zamówieniem delegatury Centrali Ogrodniczej kilka ton wiśni, malin, porzeczek. Opakowań delegatura nie nadesłała, nikt po owoce nie przyjeżdżał. Przeszło 300 kg wiśni trzeba było po prostu wyrzucić — uległy zepsuciu. Resztę GS załadowała na własne furmanki i dostarczyła do Ostródy. Kierownik delegatury Centrali Ogrodniczej owoce wprawdzie przyjął, kategorycznie jednak orzekł, że surowiec ani nie odpowiada jakości (a z czyjej winy leżał tak długo w magazynie GS?), ani nie nadaje się nawet na przetwory. Pieniędzy delegatura nie chciała wypłacić, chociaż (jak się okazało) przetwórnia owoce od delegatury przyjęła. Dopiero po dwóch miesiącach interwencji delegatura C.O. przelała należność na konto GS. Rezultat — strata na owocach, dwa miesiące „zamrożenia" poważnej sumy obrotowej.

Ogrodnicze Zakłady Handlowe w Olsztynie poleciły GS w Olsztynku skupić poważną ilość jabłek w cenie po 2 zł. za kg wtedy, kiedy na wolnym rynku płacono po 45 gr za ten sam gatunek jabłek. Uprzedzała o tym zakłady spółdzielnia. Polecenie pozostało bez zmian. GS skupiła, otrzymała jednak za nie od zakładów nie po 2 zł. a właśnie po 45 gr. Różnica obciążyła zupełnie niesłusznie konto spółdzielni.

„Sztuczki" z owocami powtarzały się, w żadnym wypadku nie można było tego zaliczyć do wypadków sporadycznych. Psuły się owoce w GS Jeziorany (pow. Reszel), bo delegatura C. O. w Biskupcu ani nie nadesłała skrzynek, ani nie odbierała w terminie surowca, nie śpieszyła się Centrala Ogrodnicza z uregulowaniem należności. Jednej tylko GS w Bisztynku Centrala Ogrodnicza winna jest jeszcze przeszło 78.000 zł za pobrane owoce. Kwotę tę GS wydatkowała z sum obrotowych.

Kosztowne ziółka

W umowie, zawartej między CRS a Centralą Zielarską jest jeden punkt, który mówi, że zakłady zielarskie mają prawo zakwestionować jakość surowca najpóźniej w 24 godziny od chwili otrzymania z GS transportu ziół.

A w praktyce?

GS w Piszu wysłała partię ziół do Zakładów Zielarskich w Białymstoku, tę samą partię otrzymała z powrotem po 24 dniach, jako surowiec o nieodpowiedniej jakości. I tu zaczęła się gra, przypominająca do złudzenia „dwa ognie". Spółdzielnia „nie nadające się" zioła (nota bene we własnym opakowaniu) sklasyfikowane na miejscu przez fachowca, wyszkolonego przez Centralę Zielarską, przeładowała do innego wagonu, wysłała i po miesiącu otrzymała zawiadomienie: „Zioła dobre, przyjmujemy". Jakież jednak było zdziwienie, kiedy po 42 dniach te same nieszczęsne zioła, ale w zupełnie innym opakowaniu wróciły do Piszu. Jako zakwestionowane. Ale na tym jeszcze nie koniec. Przy następnej partii ziół spółdzielnia odesłała jeszcze raz stare, dodała nowo skupione. Cały transport został przyjęty, oceniony dodatnio. Oczywiście wydatki transportowe bezmyślnej gry pokryła niesłusznie GS.

GS Jeziorany przekazała zioła do Białegostoku 10.X.1951 — zakłady zakwestionowały jakość po 9 dniach od chwili otrzymania transportu.

W końcu października wróciły do GS w Rzecku (pow. Reszel) zioła, wysłane w... lipcu. Co dziwniejsze — nikt nie powiadomił GS o dobrej czy złej jakości surowca.

W GS Lubawa skup ziół prowadzi przeszkolony specjalista. Żurawski. Klasyfikuje surowiec oględnie, ze znajomością rzeczy. W dn. 8.VIII. wysłano z tej spółdzielni 113 kg kwiatu lipowego — zwrócono go 3.X. W dn. 3.IX wysłano perz i głóg — do dn. 26.XI nie nadeszło żadne zawiadomienie o przyjęciu ziół.

Bardzo dziwnie, trzeba przyznać, traktują swą współpracę z GS-ami Białostockie Zakłady Zielarskie. Na zakończenie tej niezbyt wesołej zielarskiej historii jeszcze jeden „kwiatek". Oto GS w Orzyszu (pow. Pisz) ani skupywała, ani nigdy nie wysyłała korzenia mniszka. Tym niemniej Zakłady Zielarskie nadesłały do Orzysza dowód przyjęcia (nr. 632, z dn. 27.XI.1951) — 37,5 kg tegoż korzenia. Mało tego — obciążyły GS kosztami zwrotu surowca.

Inne centrale nie pozostają w tyle

Gdyby sprawa ograniczyła się do Centrali Ogrodniczej i Centrali Zielarskiej — ostatecznie byłoby pół biedy. Tak jednak nie jest.

Centrala Jajczarsko-Drobiarska, nie może się przyzwyczaić do terminowego odbierania jaj i drobiu. I tu znów dla potwierdzenia idą fakty.

Od połowy listopada do połowy grudnia nie zjawił się w GS Szczytno samochód Rejonowych Zakładów Jajczarsko-Drobiarskich z Olsztyna po odbiór jaj. Jaja się psuły, czekali na nie ludzie w mieście.

Od 12 do 25 listopada czekał w GS Redaki skupiony drób — aż Zakłady w Ostródzie łaskawie go zabiorą. Od 2 do 24 listopada czekał drób na zabranie przez te same Zakłady — w GS Kisielice. GS musiała go przez trzy tygodnie karmić, wynająć do obsługi specjalnego człowieka. Wprawdzie koszty utrzymania drobiu zwracają potem Zakłady, czy były jednak one konieczne? A to bynajmniej jeszcze nie świadczy, że żadnych strat nie ponosi spółdzielnia. Jeśli chodzi o kury, kaczki — to raczej nie. Inaczej jest z indykami, na które mocno oddziaływuje zmiana warunków. Wyraźnie tracą na wadze. Jedynie tylko przez niedbalstwo Centrali Jajczarsko - Drobiarskiej, która za późno odbiera skupiony drób, GS w Rzecku straciła na indykach 800 zł (niezależnie od marży zarobkowej).

Potrafi narazić na straty GS i Centrala Mięsna. Przedstawiciele delegatury CM w Biskupcu kupują na spędzie trzodę chlewną, jeśli ją jednak sprzedają na zaopatrzenie miejscowe — klasyfikują z miejsca o klasę wyżej. Płacą GS-owi taniej i w tym samym dniu sprzedają tej samej spółdzielni drożej. GS w Jezioranach i w Rzecku (pow. Reszel) straciły na podobnej „transakcji" od 80 do 100 zł na sztuce świni.

Mają grzeszki i Polskie Zakłady Zbożowe. Centralny Zarząd Gospodarki Złomem i dyrekcja kolei, i wiele innych instytucji, central. Wspólny jednak i poważny grzech — to dość duże zadłużenia w stosunku do GS, zwlekanie z uregulowaniem należności.

Oto są dane na dzień 1 grudnia:

Delegatura Centrali Mięsnej w Mrągowie winna była GS-om 4.108 zł. Centralny Zarząd Gospodarki Złomem w Gdańsku — 28.000 zł spółdzielni w Giżycku, olejarnia „Union" w Gdyni — 2.000 zł GS w Działdowie. Centrala Ogrodnicza w Olsztynie — 29.891 zł GS w Kajkowie. delegatura Centrali Mięsnej w Ornecie — 12.000 zł GS w Nowej Pasłęce.

Ogólne zadłużenia spółdzielniom w okręgu olsztyńskim wynoszą 2.788.786 zł. Z tego Centralny Zarząd Gospodarki Złomem winien był 364.333 zł. PZZ — 791.611 zł, Centrala Krajowych Surowców Włókienniczych — 79.579 zł, Wojskowa Centrala Handlowa — 70.800 zł.

Poważne sumy, wytrącone z obrotu GS, „zamrożone", nie sprzyjają bynajmniej rozwojowi naszej spółdzielczości wiejskiej.

Od zmiany stosunków różnego rodzaju central do GS zależy wiele. Zależy m. in. i to, aby coraz mniej było okazji do krytykowania naszej młodej, jeszcze niezbyt doświadczonej spółdzielczości.

Rozkwit kultury ludowej w Rumunii

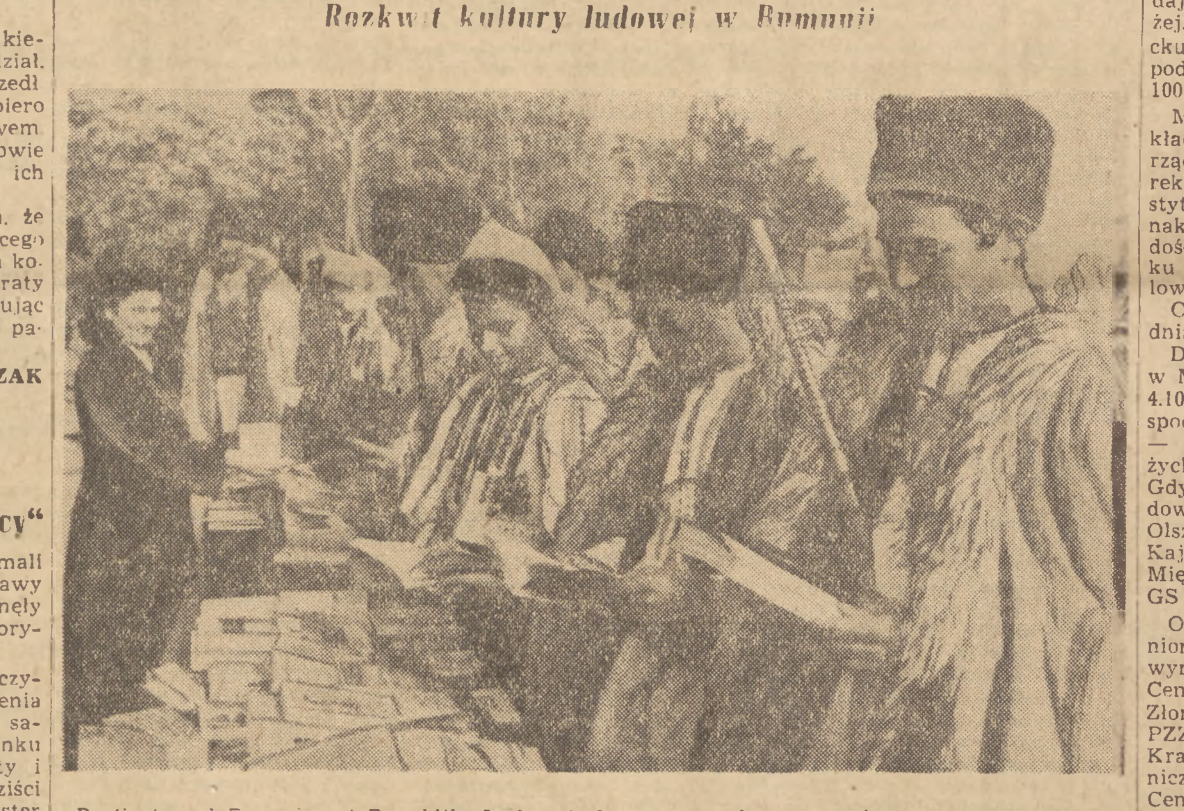

Partia i rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej skutecznie walczą z zacofaniem kulturalnym — spuścizną rządów obszarniczo-kapitalistycznych. Przeszło milion mieszkańców wsi i miast ukończyło kursy likwidacji analfabetyzmu. Na wsi rumuńskiej powstało po wyzwoleniu kraju przez Armię Radziecka około 12 tysięcy klubów i domów kultury. W ciągu ostatnich 2 lat ukazało się w Rumunii ponad 78 milionów egzemplarzy utworów pisarzy rumuńskich oraz przekładów pisarzy radzieckich, krajów demokracji ludowej i klasyków literatury światowej. Na zdjęciu: chłopi ze wsi Saliste, okręg Sibin kupują na wiejskim kiermaszu książki

Foto CAF

W STOLICY

Pierwsze sesje zreorganizowanych dzielnicowych rad narodowych

W dniu wczorajszym odbyły się IX plenarne sesje dzielnicowych rad narodowych dzielnic Warszawa - Śródmieście, Praga - Południe i Praga-Śródmieście. Przedmiotem obrad tych sesji były zagadnienia związane z reorganizacją rad narodowych i nowym podziałem administracyjnym miasta, powiększonego rozporządzeniem Rady Ministrów do 391 km. kw. oraz sprawy związane z przejęciem lub oddaniem innym radom części dawnego terenu dzielnic.

Dawna DRN Śródmieście podzielona została na 2 dzielnice Śródmieście i Stare Miasto. Część radnych odeszła do nowych rad. Dlatego też na wszystkich posiedzeniach zostali powołani nowi radni oraz aktyw społeczny współpracujący z radami.

Najważniejszym punktem obrad były wybory członków prezydiów dzielnicowych rad narodowych.

Członkowie rad wysuwający w imieniu klubów radnych kandydatury członków prezydiów przedstawili radnym najlepszych ludzi dzielnicy.

Do Prezydium DRN - Śródmieście zostali jednomyślnie wybrani tow. Stanisław Poboży jako przewodniczący, tow. Aniela Stolarzowa jako sekretarz oraz tow. Capek i ob. Sobolewski jako członkowie prezydium. Na stanowisku zastępcy przewodniczącego został tow. Konarski sprawujący tę funkcję od 1950 r.

Przewodniczącym Prezydium DRN Praga-Śródmieście wybrany został ob. Witold Kulisiewicz, sekretarzem tow. Apolonia Jurczak, członkami prezydium zostali tow. Zubrzycki i ZMP-owiec Słonina.

Plenarna sesja rady Praga-Południe (dawniej rady Grochów) dokonała wyboru nowego prezydium. Przewodniczącym prezydium został tow. Wacław Kamiński z zawodu stolarz, jego zastępcą wybrano tow. Stefana Junga, a sekretarzem tow. Marię Kostańską.

Po wyborach referaty zasadnicze na temat zadań rad i ich prezydiów, oceny dotychczasowej pracy wygłosili obecni na zebraniach członkowie Prezydium St. R. N. tow. Fedorowicz w Śródmieściu, tow. Sroka na Pradze-Południe i tow. Pacho na Pradze-Śródmieście.

Wygłoszone referaty stały się podstawą dyskusji w czasie której radni, aktyw spoza rady oraz członkowie komitetów blokowych poddawali ocenie pracę dotychczasowych prezydiów oraz wskazywali na niedociągnięcia w pracy rady i swej własnej. Z wypowiedzi przebijała troska o dalszy rozwój dzielnicy, o stworzenie mieszkańcom dzielnic jak najlepszych warunków bytowych. *(i)*

Poważny wzrost produkcji przemysłu drobnego przewiduje plan na rok bieżący

Plan na rok bieżący przewiduje dla przemysłu drobnego, obejmującego małe zakłady spółdzielcze i państwowe oraz prywatne, bardzo poważny wzrost produkcji. Wzrost ten podyktowany jest zwiększonym zapotrzebowaniem na artykuły produkowane przez ten przemysł, a przeznaczone na zaspakajanie codziennych potrzeb mieszkańców.

Wartość globalnej produkcji przemysłu terenowego w roku bieżącym powinna wzrosnąć o pół miliarda złotych w stosunku do roku ubiegłego. Wzrost w stosunku do roku 1951 wyniesie 145 procent.

Sam tylko wzrost produkcji przemysłu uspołecznionego przewyższy 3-krotnie globalną produkcję prywatnego przemysłu Warszawy w roku ubiegłym.

W roku bieżącym da się zauważyć dalszy wzrost procentowy udziału przemysłu państwowego i spółdzielczego w całości produkcji drobnego przemysłu.

Jeżeli chodzi o wskaźniki wzrostu produkcji poszczególnych działów przemysłu drobnego to największy wzrost nastąpić powinien zgodnie z planem w dziale przemysłu spożywczego bo o 441 procent.

Dalej idzie przemysł farmaceutyczny — 199 procent oraz przemysł metalowo - elektrotechniczny — 152 procent.

Warto zaznaczyć, że plan na rok bieżący przewiduje znaczne rozszerzenie asortymentu towarów przez wprowadzenie do produkcji ponad setki nowych, nie wytwarzanych dotychczas gatunków. *(i)*

Cenna inicjatywa kowala Chęcińskiego ze ZWAWN-u

Blisko rok temu, w Zakładach Wytwórczych Aparatów Wysokiego Napięcia im. Dymitrowa przeprowadzono kapitalny remont młota pneumatycznego. Po remoncie tym młot stał bezczynnie przez wiele miesięcy.

Zadanie uruchomienia młota wziął na siebie kowal Józef Chęciński, który nie bacząc na brak pomocy ze strony biura technicznego — uruchomił go po kilku dniach pracy. Obecnie młot pracuje i przysparza zakładowi wiele korzyści. Kowal Józef Chęciński za swą inicjatywę otrzymał nagrodę. *(w)*

Odczyt historyka radzieckiego

Uniwersytet Warszawski organizuje w dniach od 9 do 11 bm. odczyty publiczne uczonych radzieckich, uczestniczących w Ogólnopolskiej Konferencji Historyków w Otwocku.

Odczyty odbędą się w sali kolumnowej Uniwersytetu Warszawskiego.

W środę 9 bm. o godz. 18 — prof. dr A. Ł. Sidorow wygłosi odczyt pt. „Rewolucja 1905 — 1907 w Rosji. Węzłowe zagadnienie".

Spotkanie z Nazimem Hikmetem

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU" Z SOFII)

Jerzy Lau

Podczas pobytu Nazima Hikmeta w Bułgarii odbyło się w Domu Pisarzy Bułgarskich spotkanie z wielkim poetą, płomiennym bojownikiem o pokój, który w serdecznej rozmowie podzielił się swymi wrażeniami z podróży po Bułgarii, oraz udzielił wyjaśnień na wiele zapytań dotyczących jego życia i pracy literackiej.

Pytanie: Jakie okoliczności wpłynęły decydująco na ukształtowanie waszej twórczości poetyckiej?

Odpowiedź: Myślę, że całe nasze życie, nawet najbardziej osobiste — wszystko to co przeżywamy i to co reprezentujemy, bardzo mocno związane jest z sytuacją polityczną i społeczną naszych narodów. Literatura bowiem jest w swojej istocie również zjawiskiem politycznym. My pisarze winniśmy się interesować tym wszystkim co nas otacza, czym żyje społeczeństwo.

Studia literackie rozpocząłem od gruntownej nauki swojej ojczystej literatury — tureckiej. Później zapoznałem się z literaturą innych krajów. Nie istniał nigdy dla mnie podział literatury na wschodnią i zachodnią, gdyż zawsze sądziłem, że każda literatura narodowa jest ogólnoludzkim dziedzictwem. Dlatego staram się w miarę swych sił poznać dzieła wszystkich czołowych pisarzy reprezentujących literatury poszczególnych narodów. Muszę stwierdzić, że w swojej twórczości wykorzystywałem w wielkim stopniu doświadczenie poetyckie poetów japońskich i chińskich, zwłaszcza w opisach przyrody, a czasem również ich sposoby wyrażania wzniosłych, głębokich uczuć ludzkich. Lecz największe wrażenie wywarła na mnie literatura radziecka i klasyka rosyjska. Który z pisarzy personalnie miał wywrzeć na mnie wpływ największy i jakie to znalazło odbicie w mojej twórczości — tego nie umiem powiedzieć.

Pytanie: Jak pracowaliście nad rozwojem swego warsztatu poetyckiego?

Odpowiedź: Cóż, jestem przede wszystkim pisarzem marksistą. Myślę, że bez znajomości marksizmu-leninizmu, który w naszym wieku święci swój triumf — nie można osiągnąć prawdziwego sukcesu twórczego. Ponieważ dla marksisty jest jasne, że treść określa formę. To jest pierwszy moment.

Drugim istotnym momentem jest fakt, że każda treść nie jest czymś statycznym — lecz treścią - procesem, treścią - ruchem. Dlatego po dokładnym sprecyzowaniu treści staram się znaleźć najbardziej odpowiednią formę. Każde bowiem zdanie w wierszu winno być powiedziane z myślą o głównej zasadniczej treści.

Muszę wyznać, że nie lubię w swojej twórczości wszelkich powtórzeń formalnych. Zawsze staram się w poematach i krótkich lirykach o to, żeby znaleźć nową formę wyrazu. Każdy utwór poetycki winien mieć swoją własną formę. Dla mnie forma jest najdokładniejszym sposobem mówienia. Dlatego jest orężem, narzędziem w moich rękach. Jeśli konieczny wydaje mi się rym — to go używam, jeśli natomiast jest zbędny, to oczywista go nie używam. Przecież muszę znaleźć taką formę, jakiej wymaga treść utworu.

Poemat trzeba budować tak jak symfonię. A każdy wiersz winien mieć chociażby małą, lecz własną, sobie właściwą formę. Zresztą podobnie jest z każdym dziełem architektury, które w odpowiednim miejscu posiada bramę, czy kopułę itp. Na tym właśnie polega w ogóle jedność treści i formy w każdym dziele sztuki.

Pytanie: Jaki wpływ wywiera współczesna literatura turecka na wychowanie narodu?

Odpowiedź: Jeżeli można sobie przedstawić ten wpływ w formie graficznej, w postaci wykresu, to ja narysowałbym linię zygzakowatą, która zależnie od nasilania się terroru to się wznosi, to opada, żeby znów wrócić jeszcze potężniejszą falą. Wykorzystujemy każdą nawet najmniejszą okazję, żeby wydać wartościową książkę, czasopismo, lub urządzić jakąkolwiek wystawę. Jednak na skutek wzmagającego się terroru takich okazji jest coraz mniej. Pozostaje konspiracja.

Nasi pisarze są zmuszeni prawie wszystko wydawać konspiracyjnie. Naród czyta i zna ich proste wiersze, są one napisane żywym językiem ludu. W naszej liryce humor i satyra odgrywają poważną rolę. Trafiają one łatwo do świadomości człowieka.

Cóż jeszcze? Należy również zaznaczyć, że jak w wielu innych krajach — najzdolniejsi poeci naszego kraju są postępowi. Oczywista, że tu i ówdzie można znaleźć pisarza niepozbawionego zdolności, związanego z obozem nam wrogim, faszystowskim — ale rola jego jest znikoma. O czym może on mówić swemu narodowi? Tylko pisarz, poeta postępowy może wychowywać lud.

Pytanie: Jak rozwija się u was powieść?

Odpowiedź: Mamy zaledwie kilku utalentowanych powieściopisarzy, którzy zresztą nie mogą swobodnie wydawać swoich utworów, dlatego, że są komunistami. Nieco lepiej przedstawia się sytuacja z krótkim opowiadaniem, które jednak również napotyka na duże trudności.

Pytanie: Jak oceniacie waszą literaturę dla dzieci i młodzieży?

Odpowiedź: Literatura młodzieżowa i dziecięca jest najbardziej zamerykanizowana. Prawie zupełnie nie wydaje się u nas dla dzieci książek moralnie, ideologicznie zdrowych. Karmi się dzieci różnymi głupstwami lub deprawuje się je brukową szmirą pełną awanturniczych przygód, morderstw itp. Tak jak to ma miejsce w Ameryce. Myślę, że dotychczas nie mamy dobrej książki młodzieżowej.

Pytanie: Jak przedstawia się sytuacja na odcinku literatury dramatycznej?

Odpowiedź: W Turcji istnieje zaledwie kilka teatrów, a literatura dramatyczna prawie nie istnieje.

Pytanie: Co możecie nam powiedzieć o waszej przyszłej pracy literackiej i o waszych planach twórczych?

Odpowiedź: Planów mam dużo. Jeszcze będąc w więzieniu myślałem wiele o przyszłej swej pracy literackiej, chociaż moje możliwości były znikome. Często myślałem o tym, jak sobie urządzę życie, żeby móc pisać i pracować nad czymś wielkim.

Największym moim zamiarem twórczym jest napisać poemat o wieku dwudziestym. Poprzez konkretnych ludzi, ich życie w różnych okolicznościach, przedstawić typowe charaktery ludzi naszego wieku. Właściwie już rozpocząłem tę pracę. Napisałem około trzech tysięcy stron. Poemat wymaga jeszcze wielkiego wkładu pracy. Poza tym będę pisał wiersze. Zwięzła lapidarną formą poetycką można powiedzieć bardzo wiele, co w prozie wydaje mi się niemożliwe. Zamierzam również napisać książkę o Związku Radzieckim. Tę książkę napiszę prozą.

Jednakże moim największym pragnieniem jest, jak już mówiłem, napisanie poematu o naszym wieku.

Kronika wydawnicza

PAMIĘTNIK SPRZED STU LAT

Nakładem Ossolineum ukazały się w starannym wydaniu z wstępem Mariana Tyrowicza fragmenty pamiętnika i listy Franciszka Sokolskiego uczestnika powstania listopadowego i działacza naszej demokratycznej emigracji na Bałkanach i w Turcji („W kraju i nad Bosforem", str. 146 zł 16.25)

LEKTURY SZKOLNE OSSOLINEUM

Ossolineum podjęło w roku bieżącym wydawanie wzorowych opracowań lektur szkolnych, zatwierdzanych przez Ministerstwo Oświaty do użytku szkolnego. W specjalnej tej serii, nazwanej Nasza Biblioteka, ukazał się ostatnio wybór z Iliady Homera w opracowaniu Jana Trzynadlowskiego (str. 112, zł. 2.65) i Marii Konopnickiej „Mendel Gdański" (opracował T. Czapczyński, str. 48, zł. 1.15).

NOWE TOMY PISM ORZESZKOWEJ

Jako tom 21, 22, 23 Pism Elizy Orzeszkowej ukazała się jej świetna powieść „Nad Niemnem" (t. I—III, str. 750). W tomie 25-tym zamieszczono dwie powieści Orzeszkowej: „Jędza" i „Pieśń przerwana" (str. 268, zł. 10.80) Pisma ukazują się nakładem „Książki i Wiedzy".

TEATRY

Polski — „Intryga i miłość" — g. 19.
Kameralny — „Grzech" — g. 19.
Narodowy — nieczynny.
Nowy — „Uczone białogłowy" — g. 19.
Domu Wojska Polskiego — „Dwie blizny" i „Marcowy kawaler" — g 19.
Powszechny — „Szczęście Frania" g 19.
Muzyczny — „Szelmostwa Skapena" — g. 19.
Ateneum — „Pociąg do Marsylii" g. 19.
Nowej Warszawy — „Poemat pedagogiczny" — g. 19.
Syrena — „Dwa tygodnie w raju" — g. 19.15.
Guliwer — „Trzy pomarańcze" — g. 17.
Opera — „Pan Twardowski" — g. 19.

*

Muzeum Narodowe — Wystawa „Wiek Oświecenia w Polsce" — czynna w dni powszednie od godz 10—15, w czwartki, niedziele i święta od godz. 10—19. W dni poniedziałkowe i poświąteczne Muzeum nieczynne.

KINA

Moskwa — „Niedźwiedź" — dodatek „Dziadek do orzechów" „Grzech" — g. 14.30. 16.30, 18.30 i 20.30.
Palladium — „Alarm" — g. 14.30. 16.45. 19, 21.15.
Atlantic — „Wielka siła" — g. 14.30. 16.45, 19. 21.15.
Praha — „Alarm" — g. 14.30, 16.45, 19, 21.15.
Polonia — „Szalony lotnik" — dodatek „Pomorze zachodnie" — g. 14, 16, 18, 20.
Stolica — „Małżeństwo Katarzyny" dodatek „Skrzydlata młodzież" — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30.
W—Z — „Burmistrz Anna" — dodatek „Przegląd sportowy" — g. 14, 16, 18, 20.
1 Maj — „W dni pokoju" — dodatek „W kraju socjalizmu" — g. 14, 16, 18, 20.
Ochota — „Hojne lato" — dodatek „Przegląd kulturalny" — g. 14, 16, 18, 20.
Syrena — „Daleko od Moskwy"— g. 14.15, 16.30, 18.45, 21.
Tęcza — „Doniecczy górnicy" — g 13.45, 16, 18.15, 20.30.
Lotnik — „Bohaterowie Mandżurii" — dodatek „Zwycięska droga" — g. 16, 18, 20.

RADIO

ŚRODA, 9 STYCZNIA 1952 R.

Program I — na fali 1322 m.

Wiadomości 5 05 6.00 7 00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Koncert 6.05 Wszechnica Radiowa 6.25 Aud. dla wsi 6.35 Duet fortepianowy Rawicza i Landauera 7.20 Muzyka ludowa różnych narodów 8.00 Utwory symf St. Moniuszki 8.20 Muzyka 8.55 Aud. dla kl. I i II 9.20 Aud. dla kl. IV 9.40 Muzyka taneczna 10.20 Koncert solistów radzieckich 10.55 „Poselstwo Taginowa" — odc. pow. A. Golubiewa pt. „Bolesław Chrobry" 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos mają kobiety 12.15 Wieś tańczy i śpiewa 12.30 Aud. dla wsi 12.45 „Na swojską nutę" 13.15 Informacje 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Koncert w wyk. Ork. P. R. p. d. T. Seredyńskiego 17.00 Głos mają kobiety 17.10 „Zagadka historyczna" 17.30 Komp. Tygodnia: Ludwik van Beethoven 18.000 Z kraju i ze świata 18.20 Ulubione melodie 18.50 Felieton 19.00 Koncert 20.30 Arie Mozarta śpiewa W. Wermińska 20.50 Odpowiedzi „Fali 49" 21.00 Koncert Chopinowski 21.30 „Humoreski z teki Worszyłły" — opow. H. Sienkiewicza 21.45 Muzyka radziecka 22.20 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m.

Wiadomości 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50

5.10 Koncert 6.15, Pieśni o pracy, przyjaźni i pokoju 6.50 Muzyka rozrywkowa 7.20 Muzyka ludowa różnych narodów 8.00 Lekcja języka rosyjskiego 13.30 Wszechnica Radiowa 13.45 Aud. dla kl. V-VII 14.10 Muzyka rozrywkowa 14.30 „Gorące dni" — odc. pow. E. Niziurskiego 14.50 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. P. R. p. d. Wł. Górzyńskiego 15.30 Aud. dla dzieci 16.00 Wszechnica Radiowa 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Muzyka 17.05 Pogadanka sportowa 17.15 Koncert solistów 17.45 Lekcja języka rosyjskiego 18.00 Stylizowana polska muzyka ludowa (Nawrot) 18.30 Wszechnica Radiowa 18.50 Muzyka rozrywkowa 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Koncert w wyk. Ork. P. R. p. d. Gerta 20.40 „Notatnik chiński" — J. Putramenta 21.30 Muzyka 21.50 Kronika kulturalna 22.20 „Tydzień Muzyki NRD w Polskim Radio" — Koncert Symf. 23.20 Muzyka.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział rolny 8-64-78. Dział Kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor tech. 7-01-21. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddz. Warszawa, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 6 i Plac 3 Krzyży 16. Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr, pren. zbiorowa od 5 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr zagraniczna 9 zł. Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego. 3-B-10214